Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 90 | Piątek, dnia 30-go marca 1928 r. | Rok II

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66.
Telefon redakcji nocnej 29.

Cena 15 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 5—6 po południu
Sekretarjat czynny od godz. 3—6 po południu.

Uchwalenie preliminarza jest koniecznością państwową

Jałowa dyskusja zatwardziałych partyjników strąciła sprawę budżetu z porządku dziennego

Posłowie obozu Marszałka Piłsudskiego stają gorliwie do twórczej pracy

(Specjalna służba parlamentarna „Hasła Łódzkiego“)

Wrażenia ogólne

Dość ciekawie zapowiadało się wczorajsze posiedzenie, choćby ze względu na to, że na ławach rządowych zasiedli wszyscy ministrowie z p. wiceprezesem Rady Ministrów, prof. Bartlem na czele. Na ławach podsekretarzy stanu i wyższych urzędników widzimy wiceministra Skarbu Grodyńskiego, płk. Becka oraz szefa gabinetu Prezydjum Rady Ministrów p. Józefskiego.

Spodziewano się ogólnie, że przy dyskusji nad prowizorjum budżetowem zabierze głos p. minister Skarbu Czechowicz, tymczasem już w kilka minut po otwarciu posiedzenia, gdy głos zabrał wicepremjer Bartel, stało się dla każdego jasnem i zrozumiałem, że p. minister Czechowicz przemawiać na plenum nie będzie — uczyni to natomiast podczas dyskusji nad budżetem w komisji.

Poza świetnem i wysoce rzeczowem przemówieniem wicepremjera Bartla, posiedzenie nic więcej ciekawego nie zawierało, natomiast można już było dziś rozejrzeć się i zgruntować politykę poszczególnych stronnictw.

Zaśniedziali politycy nie widząc (do pewnego czasu) posłów Jedynki na sali sejmowej wróżyli sobie, że klub Jedynki, obrażony na Sejm za wybór marszałka, nie przyjdzie demonstracyjnie na obrady; przykrem było jednak ich zdziwienie, gdy o g. 11rano, 136 posłów B. B. wkroczyło na salę.

Zapytaliśmy jednego z posłów Jedynki o powód spóźnienia.

— Mieliśmy posiedzenie klubowe — odpowiada tajemniczo zapytany.

— I...?

— I... już się skończyło...

— Co?...

— No posiedzenie, a cóż się miało skończyć?

— Dlaczego posłowie z Jedynki nie brali udziału w wyborach prezydjum Sejmu? — zaczynamy z innej beczki.

— Odpowiedź prosta i wielce wymowna — odpowiada nasz interlokutor. — Przypadkowo, bez żadnej głębszej myśli i troski o jutro, skonstruowana większość sejmowa demonstracyjnie odtrąciła wyraźną dążność Marszałka Piłsudskiego do ścisłej współpracy z Sejmem. W ten sposób Sejm przeciął mo żność harmonijnego współdziałania z władzą wykonawczą. Wejście tedy Jedynki do prezydjum Sejmu byłoby niejako solidaryzowaniem się ze zgubnem dla państwa posunięciem partyjników sejmowych, przeciwstawiających się dziełu odbudowy Polski w myśl wskazań Marszałka Piłsudskiego.

Posłowie Jedynki nie mogą swą obecnością w partyjnem prezydjum utrudniać zamierzeń Marszałka Piłsudskiego, dążącego do wzmocnienia Polski wbrew nawet polityce poszczególnych partyj.

Do pracy natomiast w komisjach sejmowych, gdzie będzie można pracować rzeczowo i skutecznie walczyć z zachłannością partyjników, staną posłowie Jedynki bez żadnych zastrzeżeń i takiej realnej pracy oddadzą się z całą gorliwością.

I. R.

Porządek dzienny

O godz. 11-ej 15 rozpoczęło się pod przewodnictwem p. marszałka Daszyńskiego trzecie plenarne posiedzenie Sejmu. Na porządku dziennym znajdują się: **pierwsze czytanie projektu ustawy o prowizorjum budżetowem na okres od 1 kwietnia do 30 czerwca r. b., pierwsze czytanie projektu ustawy o nadzwyczajnych inwestycjach państwowych oraz pierwsze czytanie preliminarza budżetowego na okres od 1 kwietnia 1928 r. do 31 marca 1929 r.**

Po odczytaniu porządku dziennego i przyjęciu ślubowania od posłów, którzy dotychczas obowiązku tego nie wykonali, p. marszałek Daszyński udzielił głosu **p. wiceprezesowi Rady Ministrów prof. Bartlowi.**

Przemówienie wicepremjera Bartla

Wysoki Sejmie. Zgodnie z artykułem 25 Konstytucji Rząd przedłożył Izbom Ustawodawczym prowizorjum budżetowe na pierwszy kwartał roku budżetowego 1928-29. Równocześnie Rząd oddaje pod obrady Sejmu preliminarz budżetowy na rok 1928-29, a także i projekt ustawy o nadzwyczajnych inwestycjach państwowych. Zarówno prowizorjum budżetowe, jak i sprawa kredytów na nadzwyczajne inwestycje państwowe, domagają się uchwalenia przez obie Izby. Projekt robót inwestycyjnych obraca się w granicach 88.160.000 zł., których źródłem są rezerwy Skarbu.

Szczegółowe omówienie sytuacji finansowej i gospodarczej Państwa, o ile wiąże się ona z budżetem, będzię miało miejsce w debatach komisyjnych, a jedynie konieczność pośpiechu zmusza mnie do wyrzeczenia się analizy przedłożenia.

Niechaj mi jednak wolno będzie stwierdzić, że **równowaga budżetu Państwa obecnie jest silnie ugruntowana, przynosząc ponadto realne nadwyżki.**

W związku z tem stwierdzam przeprowadzenie definitywnej reformy walutowej oraz znacznego wzmocnienia podkładu pod naszą walutę.

Te dwa zasadnicze czynniki oddziałały na stosunki finansowo-kredytowe Państwa na rynku międzynarodowym w ten sposób, że umożliwiają

realizację programu inwestycyjnego w dziedzinie produkcji,

w gospodarce samorządowej i państwowej, oraz znaczne rozszerzenie konsumcji na głodzonym od wielu lat rynku wewnętrznym bez budzenia niebezpieczeństwa naruszenia równowagi bilansu płatniczego.

Ale i dla wewnętrznej sytuacji Państwa stabilizacja waluty i zrównoważony budżet posiadały pierwszcrzędne znaczenie i to nietylko w dziedzinie czysto materjalnej, lecz i moralnej. W ten sposób z kilku historycznych zaniedbań Polski w dwóch dziedzinach dokonane zostały ostatnio pracę o podstawowym, fundamentalnym znaczeniu. To dodaje całemu społeczeństwu otuchy i wiary, iż i w innych zagadnieniach stopniowo zostaną prze łamane zapory i trudności ku pożytkowi Rzeczypospolitej i jej obywateli.

Szczególną wagę przywiązujemy do rychłego uchwalenia kredytów inwestycyjnych w przedłożeniu rządowem.

Ten skromny początek uzupełnienia budżetu konsumcyjnego sumami na cele inwestycyjne winien otwierać perspektywy dalszych wkładów, **zwiększających bogactwo, a przez to i dochody Państwa.**

Proszę Wysoką Izbę o uchwalenie tego przedłożenia, którego szybka realizacja leży w interesie kraju".

Przemówienie p. wicepremjera Bartla Izba przyjęła oklaskami.

P. P. S. wylicza „grzechy“ Rządu Marszałka Piłsudskiego

Po przemówieniu p. wiceprezesa Rady Ministrów prof. Bartla zabrał głos **poseł Marek** (PPS), który na wstępie stwierdził, że prowizorjum budżetowe, przedłożone przez Rząd, jest koniecznością państwową, a ponieważ Rząd równocześnie przedkłada pełny preliminarz, przeto klub mówcy odkłada kry tykę dotychczasowej polityki Rządu i jego zamierzeń na później, w tej chwili ograniczając się jedynie do określenia stanowiska klubu wobec niektórych momentów politycz-

Mówca między in. zarzuca Rządowi, że nie wykorzystał dostatecznie otrzymanych w sierpniu 1926 r. uprawnień, że nie rozwiązał wówczas Sejmu i nie rozpisał nowych wy borów. Mówca porusza w dalszym ciągu sprawę niektórych dekretów, jak o zniesieniu tymczasowego wydziału samorządowego, o prawach wojewódów i ministra, o ustroju sądów powszechnych oraz o emisji pożyczki inwestycyjnej, która rzekomo wchodzi w życie bez aprobaty Komisji Kontroli Długów Państwowych. Opozycję przeciw Rządowi pos. Marek pozoruje przeszłością tego Rządu, która, według jego mniemania, przekreślić miała demokrację parlamentarną. Przemówienie swoje kończy następującem oświad czeniem:

„Co Rząd zrobi później — nie wiemy, ale my przystępujemy w tym nowym Sejmie do pracy w imię interesów całego Państwa i szerokich mas ludności“.

Wyjaśnienie min. Skarbu Czechowicza

Zkolei, w sprawie sprostowania, **zabrał** głos **minister Skarbu Czechowicz,** który wyjaśnia nieścisłości, jakie znalazły się w przemówieniu pos. Marka odnośnie do pożyczki inwestycyjnej. „Dekretem Pana Prezydenta z dn. 6 lutego — mówi p. minister — została zarządzona pożyczka inwestycyjna na kwotę 50 miljonów złotych. **Pożyczka ta miała być przeznaczona wyłącznie na akcję budowlaną, na budowę domów dla bezdomnej inteligencji i robotników** (oklaski), więc dziwi mię bardzo stanowisko przedstawicieli PPS w tej sprawie.

Prawdą jest, że parlamentarna Komisja Kontroli Długów Państwowych, która nie odmawiała nam podpisów dla innych pożyczek, dla tej pożyczki właśnie ich odmówiła. Wskutek tego Rząd żadnego rozporządzenia wykonawczego do wspomnianego dekretu nie wydawał i wstrzymał emisję tej pożyczki, licząc na to, że może nowa Komisja, którą Sejm ten wyłoni, będzie miała zrozumienie dla tych potrzeb".

Klub ukraiński w opozycji do Rządu

Następnie przemawiał pos. Dymitr Lewicki (kl. ukr.), który zaznaczył, że klub jego głosować będzie przeciwko ustawie.

Grynbaum — Kirszbraun

czyli pranie brudnej bielizny w Sejmie

Zkolei **pos. Grynbaum** (koło żyd.) oświadcza, **że klub jego głosować będzie za odesłaniem prowizorjum do Komisji**, aby podkreślić, **że stosunek klubu do Rządu pozostaje niezmieniony.**

Stosunek do Rządu będzie rzeczowy.

Mówca podkreśla dalej, **że tylko jego klub reprezentuje mniejszość żydowską.**

Przy tej okazji rzuca złośliwe uwagi pod adresem posłów żydowskich, zasiadających w Bezpartyjnym Bloku. Dla sprostowania zabrał głos pos. Kirszbraun, który oświadcza: **„Nie należę do ludzi, dla których polemika z p. Grynbaumem jest miła.** Uważam go za demagoga, z którego argumentami żaden zdrowo myślący i religijny żyd nie liczy się".

Zwracając się następnie bezpośrednio do p. Grynbauma — poseł Kirszbraun nazywa go **awanturnikiem politycznym** i protestuje przeciw twierdzeniu p. Grynbauma, jakoby on tylko miał prawa przemawiać w imieniu żydostwa.

* * *

Dyskusję przerwano, poczem ustawę o nadzwyczajnych inwestycjach państwowych w pierwszem czytaniu odesłano bez dyskusji do Komisji Budżetowej, natomiast **preliminarz budżetowy spadł z porządku dziennego.** Zamykając posiedzenie p. marszałek Daszyński oświadczył, że dziś o godz. 6 po południu zbierze się Komisja Budżetowa, która po prowizorycznem ukonstytuowaniu się, opracuje do dnia jutrzejszego sprawozdanie z obu omawianych na dzisiejszem posiedzeniu punktów porządku dziennego. Następne plenarne **posiedzenie** wyznaczone zostało na **dzień 30 b. m., godz. 4-a po południu.**

Płonne obawy

Zgoła nieoczekiwanie zostaliśmy zaniepokojeni, wprawdzie nader niepożądanemi, ale zbyt przesadnie ocenionemi wahaniami cen na rynku zbożowym.

Niewtajemniczeni w arkana życia gospodarczego naszego kraju, gotowi są chwilową fluktuację wziąć za objaw smutny, kładąc — o zgrozo! — cały ciężar przyczynowy na karb niedostatecznej jakoby ilości zapasów, któreby zagwarantowały nam stałość cen produktów rolnych.

Możemy ich w zupełności uspokoić. Ekonomika bowiem nie zna nagłych głębszych wstrząśnień i rys bez zasadniczych przyczyn. Ażeby była zagrożona jakiemiś wstrząsami, zgóry ustalone granice i ramy wewnętrznego układu popytu i podaży musiałyby ulec kataklizmowi, bądź ekonomicznemu, bądź politycznemu.

Na szczęście, takiego zjawiska żywiołowe go u nas ostatnio nie obserwowaliśmy i żadnych wstrząśnień nie przeżyliśmy.

Giełda, co prawda, robi swoje: notuje zwyżkę. Ale ten seismograf gospodarczy, który wszelkie ruchy notuje z całą precyzją, nie zawsze jest jedynym i wszechwładnym wskaźnikiem istotnej przyczyny drożyzny.

Kryje się ona częstokroć nieco głębiej, aniżeli na powierzchni ceduły giełdowej i konkretnych cyfr. Zła wola jednostek, czy nawet całych koncernów, czyhających na okazję, by z najmniejszych załamań i chwilowych niedociągnięć mieć największe zyski — niepoślednią odgrywa tu rolę.

Doświadczenia w tym kierunku mamy nie stety aż nazbyt, gdyż na niejedną próbę zostaliśmy w ciągu ostatnich lat 15-stu wystawieni przez rozmaite łapczywe i żądne zysku czynniki.

Zdajemy więc sobie doskonale sprawę, iż w obecnej chwili ciężar podskoków leży na innej, niż brak zboża płaszczyźnie.

Zresztą, składają się na zwyżkę cen jeszcze inne pierwiastki natury gospodarczej. Bo przyjrzyjmy się, jak się sprawa przedstawia na tle stosunków europejskich.

Przedewszystkiem rzućmy okiem na rynek międzynarodowy. Odrazu nabieramy przekonania, że tam kwestja drożyzny jest znacznie poważniejsza, niż u nas. Płynie to w pierwszym rzędzie z braku rosyjskiego eksportu zbożowego. Oczekiwano bowiem większych transportów, które rzucono by na rynek międzypaństwowy, lecz Rosja zawiodła.

Sowiety wskutek nieurodzaju w szeregu gubernji, musiały większe ilości zboża zatrzymać w kraju, a dla utworzenia za wszelką cenę równowagi wewnętrznej, importowały w tym roku zboże z Ameryki.

Prawda, polityka wewnętrzna Sowietów zmusiła je do wyrzucenia pewnej ilości zboża za kordon, celem stworzenia przynajmniej iluzji, że mają one produktów rolnych pod dostatkiem. Ale był to raczej manewr polityczny, obliczony na mydlenie oczu swoim i obcym, aniżeli wynik istotnych stosunków ekonomicznych.

Zmniejszona w ten sposób podaż ogólnoeuropejska, wpłynęła rzecz prosta na stosunki gospodarcze w szeregu państw, a więc pośrednio i na nasz teren.

Tyle — rynek zagraniczny.

A teraz, jak się rzecz ma u nas w kraju?

Produkcja rolna, jak wiadomo, była w roku ubiegłym nienajgorsza. Polska aż do przyszłych żniw posiada dość znaczne zapasy, gdyż nadwyżka zeszłoroczna pszenicy wynosiła 15 proc., żyta zaś — 13.5 proc. Zapasy na 1 stycznia r. b. przewyższały konsumpcję zeszłoroczną o 6,2 proc. Jeśli nawet weźmiemy pod uwagę naturalny roczny przyrost ludności o 1 — 1.5 proc., nie zmieni to bynajmniej stanu rzeczy i nie może zachwiać naszego przekonania, że obawy drożyźniane są płonne i sztucznie wyolbrzymione, gdyż zboża narazie mamy dosyć, tembardziej, iż wywóz w tym roku był mniejszy, niż można by to się spodziewać. A wogóle przecież nikt nie zaprzeczy, iż jesteśmy krajem o taniej produkcji zbożowej.

Gdzie więc tkwi przyczyna nagłej i głębokiej nieuzasadnionej haussy?

W dwuch jeszcze bardzo ważnych zjawiskach: natury atmosferycznej i handlowej. Z jednej strony rolnik, zaniepokojony bezśnieżnym zimnem w ostatnich tygodniach, wpadł w pesymizm co do horoskopów na przyszłe żniwa. Zboże więc, przeznaczone pierwotnie na zbyt, zostało przezeń zatrzymane, jako rezerwa, z drugiej zaś strony, jak zaznaczyliśmy, nie są przyczyniły do drożyzny te wpose posunięcia niektórych sfer handlowych.

Tak wygląda kwestja zbożowa w zwierciadle rzeczywistych stosunków gospodarczych.

Są to jednak niedomagania, które nazwalibyśmy lekką influenzą rynkową, gdyż kalkulacje zręcznej i nieuchwytnej mafji spekulacyjnej mogą wprawdzie wpłynąć na przejściowe wahania w kierunku zwyżkowym, ale nie naruszą one przecież podstawowego stosunku i możliwości podaży.

Co się tyczy rezerwy z konieczności gromadzonej przez rolnika, ujrzy ona niewątpliwie Boży świat już w najbliższym czasie.

W ten sposób całkowita gwarancja, że w kraju drożyzny nie będzie, gdyż być nie może.

J. M.

Uchwalenie preliminarza koniecznością państwową

Exposé p. min. Skarbu na posiedzeniu komisji budżetowej

Nadzwyczajne wyniki polityki gospodarczej Rządu za ubiegłe dwa lata. Nierealne zarzuty P.P.S., Z.L.N. i Stronictwa Chłopskiego. Rzeczowa replika min. Czechowicza.

WARSZAWA, 29.3 (PAT). Dzisiaj o godz. 6-ej po poł. zebrała się sejmowa komisja budżetowa. Posiedzenie otworzył marszałek sejmu Daszyński.

Marszałek, stwierdzając, że według przyjętego systemu przewodnictwo w szeregu komisyj, do których należy również i komisja budżetowa, przypadnie w udziale najliczniejszemu klubowi, t. j. bezpartyjnemu blokowi współpracy z rządem (B. B. W. R.), zwraca się do członków bloku, obecnych na posiedzeniu komisji, z zapytaniem, czy blok zechce desygnować przewodniczącego.

Imieniem bloku poseł Polakiewicz oświadczył, że na przewodniczącego komisji budżetowej **blok wyznaczył posła Byrkę.**

Poseł Byrka, objąwszy przewodnictwo, zaproponował odroczenie sprawy wyboru zastępcy przewodniczącego, oraz wysunął na referenta prowizorjum budżetowego na pierwszy kwartał roku budżetowego 1928-29, **prof. Krzyżanowskiego (BBWR).**

Następnie zabrał głos minister **Skarbu Czechowicz.**

Minister stwierdził, że rok budżetowy 1927-28 za okres **11 miesięcy wykazuje 250,6 miljonów zł. nadwyżki dochodów nad wydatkami.**

Budżet na rok przyszły preliminowany zo stał ostrożnie.

— Równowaga budżetowa — oświadczył minister — stanowić winna kość pacierzową systemu finansowego.

Dalej minister szczegółowo zanalizował rezultaty polityki gospodarczej rządu w latach 1926-27, które dały w wyniku **rezerwy kasowe i możności przeznaczenia 88 miljonów zł. na inwestycje państwowe.**

Ministerstwo Skarbu opracowuje projekty podatku gruntowego, budowlanego i majątkowego.

Nawiązując do kwestji bilansu handlowego minister podkreślił rozporządzenia Prezydenta z dnia 13 lutego o podwyżce taryfy celnej oraz znaczenie wzmożenia polskiego eksportu drogą zwiększenia **produkcji. Rok 1927 wykazuje wzrost wytwórczości we wszystkich niemal gałęziach przemysłu.**

Następnie minister podniósł znaczenie pożyczki stabilizacyjnej w listopadzie 1927 r. w wysokości **72 miljonów dolarów,** która przyczyniła się do przypływu kapitałów zagranicznych, potrzebnych Polsce.

Minister oświadczył się za koniecznością prowadzenia nadal oszczędnej i zapobiegliwej gospodarki finansowej.

Po zanalizowaniu rozwoju Banku Polskiego, którego kapitały własne — zakładowy i zapasowy — wynoszą **obecnie 244 miljonów złotych, pokrycie obiegu biletów zdawkowych na 29, lutego — 70 proc., portfel wekslowy zwiększony z 321,4 miljonów zł. na dz. 31 grudnia 1926 r. do 465 miljonów zł. na dz. 31 grudnia 1927 r.,** wreszcie stwierdzając, **że zna** czne możliwości dalszego rozwoju Banku Pol skiego, minister **zakończył oświadczeniem,** że odbudowa gospodarcza Polski wymaga sze reg lat dla nowej pracy **oraz harmonijnego zespolenia interesów całego narodu i wszystkich warstw społecznych.**

Po przemówieniu p. ministra skarbu zabrał głos referent poseł Krzyżanowski (B. B. W. R.).

Referent oświadczył, że przyjmuje prowizorjum według projektu rządowego z tą jednak zmianą, że pobory urzędników w kwartale od kwietnia do czerwca mają być wypłacone w tej samej wysokości, jak w kwartale od stycznia do marca.

W dyskusji ogólnej pierwszy przemawiał *poseł Djamant (PPS).* Mówca ten stwierdził że przedłożenie o prowizorjum zmniejsza prawa budżetowe sejmu.

Następny mówca *poseł Rybarski (ZLN),* nawiązując do powyższych uwag posła Djamanta stwierdza, że jest to uchwalenie budżetu w formie zaliczki, na co niema dostatecznej podstawy prawnej.

Poseł Dąbski (stronnictwo chłopskie) oświadcza, że uważa prowizorjum za konieczność państwową, jednak to, co zostało przedłożone nie jest ani prowizorjum, ani budżetem, lecz żądaniem funduszu dyspozycyjnego na 3 miesiące.

W odpowiedzi na zarzuty posła Dąbskiego co do przekroczenia budżetu zabrał głos minister Skarbu, który m. in. stwierdził, że o ile budżet ten jest przekroczony, to stało się to z tego powodu, że poprzednio uchwalony budżet był w wielu pozycjach nierealny.

Dotyczy to w szczególności pozycyj wydatków na emerytury i renty, oraz na wyżywienie ludzi i koni w budżecie wojskowym, —wreszcie wydatków na uposażenia urzędnicze. Było to przekroczenie, wynikające ze wzrostu cen, a więc z ich powodu rządowi nie można robić zarzutów. — Propozycja co do oparcia prowizorjum budżetowego na budżecie z roku zeszłego jest niewykonalna z powodu wzrostu cen. Przesądzenia kwestji budżetu calorocznego można uniknąć przez podanie cyfry globalnej w wysokości jednej czwartej budżetu zeszłorocznego.

Godz. 2.30 rano. (Tel. wł. Hasła Łódzkiego). Z chwilą oddawania numeru na maszynę posiedzenie Komisji trwa.

W przededniu rokowań w Królewcu

Waldemaras ma chwycić się taktyki „biernego oporu"

Wyjazd delegacji polskiej z min. Zaleskim na czele

KRÓLEWIEC, 29.3 (ATE). Delegacja litewska przybyła dziś wieczorem o godzinie 9-ej. Dziennikarze zagraniczni zjeżdżają się coraz liczniej. Prócz dziennikarzy polskich i litewskich, przybyli już dziennikarze amerykańscy, niemieccy oraz przedstawiciele Tassa. W gmachu, gdzie toczyć się będą debaty, przygotowano specjalną salę dla dziennikarzy. Wszystkie miejsca zarezerwowane dla publiczności są już zajęte.

KRÓLEWIEC, 29.3 (ATE). W oczekiwaniu na przybycie delegacji polskiej powszechne zainteresowanie koncentruje się koło zapytania, w jaki sposób będzie rozstrzygnięta sprawa ustalenia porządku dziennego obrad. Chodzi o to, czy obaj przewodniczący delegacji ustalą porządek obrad drogą oficjalną przed otwarciem konferencji, czy też ograniczą się jedynie do wymiany wizyt oficjalnych, przerzucając punkt ciężkości na same obrady. Poseł litewski w Królewcu Budrys interpelowany przez dziennikarzy oświadczył, iż dotychczas nie posiada żadnych informacyj co do tej kwestji.

Z kół litewskich informują, iż premjer Waldemaras zamierza stosować taktykę pozytywizmu podczas obecnych konferencji, polegający na tem, iż delegacja litewska ze swej strony nie zaproponuje żadnych konkretnych spraw, które ma pozostawić delegacji polskiej, natomiast przy wszelkich sprawach, jak to kolei, telegrafu i telefonów, delegacja litewska ma stale wspominać kwestię wileńską.

WARSZAWA, 29.3. (PAT). Dzisiaj o godzinie 23.55 wyjechał z Warszawy do Królewca p. minister spraw zagranicznych, August Zaleski, na czele delegacji polskiej do rokowań z Litwą w osobach pp.: Hołówki, naczelnika wydziału wschodniego M. S. Z., Adama Tarnowskiego, naczelnika wydziału ustrojów międzynarodowych M. S. Z. oraz Szmulakowskiego, szefa gabinetu ministra spraw zagranicznych.

KRÓLEWIEC, 29.3 (ATE). „Koenigsberger Allgemeine Zeitung" zamieszcza obszerny artykuł na naczelnym miejscu o nadchodzącej konferencji polsko-litewskiej. Analizując dotychczasowy przebieg stosunków polsko-litewskich pismo podkreśla, iż rokowania te będą miały wiele trudnych spraw do załatwiania, szczególnie, iż jak wywnioskować można, delegacja litewska zgóry przesądza pozytywny wynik konferencji, a ze strony Polski widać szczere zamiary doprowadzenia do szczęśliwego końca rozpoczęte już rozmowy w Genewie. Dziennik w dalszym ciągu zaznacza, iż delegacja litewska z Waldemarasem na czele, przy wszelkich sprawach, wysunie na pierwszy plan sprawę Wilna oraz akcję generała Żeligowskiego. Są to rzeczy przesądzone na korzyść Polski w myśl uchwały rady ambasadorów. To też Polska ze swej strony konferować chce tylko o otwarcie granic, komunikację telegraficzną i telefoniczną, ruchu pocztowym i spławu na Niemnie. Pozatem należy wziąć pod uwagę sytuację wewnętrzną jaka panuje na Litwie na skutek oświadczenia Papieża o ustępliwości wobec Polski. Najprawdopodobniej wszelkie prace odbywać się będą w komisjach. Zdaniem dziennika porozumienie polsko-litewskie jest możliwe tylko przy całkowitem zachowaniu suwerenności Litwy. Dziennik podkreśla jednakże, iż żaden rząd polski nie miał i nie ma zamiaru kwestjonować niepodległości tego państwa.

Z ostatniej chwili

Z posiedzenia Rady Miejskiej

Stare błędy nowej Rady Miejskiej

Przewlekłe dyskusje nad błahostkami

Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej wykazało dobitnie, że niektórzy radni nie dorośli do zaszczytnej roli, jaką spełniają w samorządzie półmiljonowego miasta.

Dyskusja stała na poziomie, dalekim od tego, jaki chcielibyśmy obserwować na obradach przedstawicieli największego ośrodka przemysłowego Polski.

Małe, nic nieznaczące sprawy, rozdmuchiwano do rozmiarów pierwszorzędnych zagadnień gospodarczych, od pomyślnego załatwienia których zależy szczęście i dobrobyt mieszkańców całego miasta.

Natomiast sprawy naprawdę poważne, traktowano w Radzie powierzchownie, nie omawiając ich w taki sposób, na jaki one zasługują.

Bez dyskusji przyjęto wniosek o zaciągnięcie pożyczki w sumie 3 i pół miljona złotych, nie bacząc na to, że sumę tę będą spłacały całe pokolenia mieszkańców Łodzi przez długi szereg lat.

Natomiast rozwinięto dwugodzinną dyskusję wtedy, gdy była mowa o zwolnieniu 37 kontraktowych sekwestratorów, przyjętych czasowo, którzy po wypełnieniu swych czynności nie mają co robić i Magistrat niema ochoty bezużytecznie utrzymywać ich nadal.

Rada Miejska milcząco przyjmuje wnioski o nakładaniu szeregu dość wysokich opłat za uzgodnienie planów budowlanych z zamierzeniami regulacyjnemi miasta bez głębszego uzasadnienia zgadzają się radni na zamianę gruntów między Gminą Miejską Łódź, a Spółką Akcyjną Widzewska Manufaktura, natomiast toczą godzinną, jałową dyskusję nad tem, jakie mieszkania powinni mieć dozorcy w domach, które się dopiero kiedyś wzniesie, bo niema przecież mowy o tem, aby przy istniejącym głodzie mieszkaniowym wynaleźć w starych domach lokale, odpowiednie na mieszkania dla dozorców domowych.

Jednem słowem dyskusja się szeroko o tem, co może zyskać poklask galerji.

Przytem galerja ta zachowuje się skandalicznie. Krzyki, oklaski, uwagi pod adresem pewnych radnych zdarzają się na każdem po siedzeniu.

Pan przewodniczący prawie że nie zwraca na to uwagi.

Należałoby nareszcie ukrócić swobodę galerji i przypomnieć jej, że Rada Miejska nie jest terenem na którym można wyrażać swe zadowolenie czy niezadowolenie przy załatwianiu pewnych spraw.

Go-wski.

WYGRANE LOTERJI PAŃSTWOWEJ PODAJEMY NA STRONIE SZÓSTEJ.

Różne wiadomości

PODWYŻKI BILETÓW KOLEJOWYCH NIE BĘDZIE. Jak się dowiadujemy, podwyżki biletów kolejowych, która według poprzedniej wiadomości miała wejść w życie z dniem 1 kwietnia r. b., została ponownie odroczona. Termin wprowadzenia podwyżki taryfy osobowej nie jest jeszcze ustalony, wiadomo tylko, że ani od 1-go kwietnia, ani w ciągu kwietnia r. b. bilety kolejowe nie zdrożeją.

Projektowana również i przygotowywana podwyżka taryfy towarowej na P. K. P. stanie się aktualną dopiero na jesieni r. b.

NADZÓR SĄDOWY NAD „ORBISEM". Jak się dowiadujemy, uchwałą sądu okręgowego we Lwowie z dniem 1 kwietnia r. b. ustalony zostanie nadzór sądowy nad „Orbisem". Nadzór ma na celu uporządkowanie gospodarki w tej instytucji w związku z ujawnionemi nadużyciami, oraz zabezpieczenie pretensji głównego wierzyciela „Orbisu", którym jest ministerstwo komunikacji.

STRAJK PRAŁATÓW GRECKO - KATOLICKICH W RUMUNJI. Z Bukaresztu donoszą: Prałaci grecko - katoliccy w Rumunji — na znak protestu — przeciwko wydarzeniom w Maros Vasarhely, oraz przeciwko projektowi ustawy wyznaniowej, postanowili wstrzymać się od spełniania swych funkcyj kościelnych, o ile nie nastąpią pewne zmiany w ustawie.

Gdy rokowania odbywają się publicznie...

Niedobrą miał myśl prezydent Wilson, zalecając dyskusję o wielkich sprawach państwa wobec ludu na placach publicznych. Myśl była nietrafna, ponieważ widok taki jest dla ludu niedobry. Widok zaś jest niedobry, ponieważ słowa przedstawicieli państwa grzmią nieraz, jak bęben. A niedobrze jest bić w bęben wobec ludu...

Spójrzmy na ostatnią epistołę p. Franka Kelloga skierowaną do p. Arystydesa Brianda. Gdyby pozostała ona zagrzebana w archiwum Quai d'Orsay w Paryżu, lub w Departamencie stanu w Waszyngtonie przez przeciąg wieku, nikt prawdopodobnie, w r. 2028 nie wpadłby na pomysł doszukiwania się w niej pomyłek pamięciowych, lub błędów logiki. Ale p. Kellog wymachiwał nią przed oczami pięciu części świata, jak czerwoną płachtą na hiszpańskiej arenie. I trudno nie zauważyć, że płachta jest dziurawa i że poruszana jest nieumiejętnie.

Wszyscy zauważyli, naprzykład, następujący ustęp w liście p. Kelloga: „Nie zapuszczajmy się w definicję wojen zaczepnych. Zwróćmy się raczej ku rezolucji uchwalonej na szóstej konferencji panamerykańskiej, potępiającej wojnę jako narzędzie polityki narodowej". Otóż, jeżeli odniesiemy się do tekstu tej sławnej rezolucji, skonstatujemy ze zdumieniem, iż mowa w nim właśnie jedynie o wojnie zaczepnej: „Ponieważ wojna zaczepna jest międzynarodową zbrodnią przeciw ludzkości, uchwalamy, iż każda taka wojna uważana będzie za bezprawną i jako taka zwalczana"... Trzeba przyznać, iż zastosowanie powyższej cytaty nie udało się p. Kellogowi.

Jednak bardziej jeszcze rażą nas pomyłki pamięciowe i nielogiczności rozumowania. W zakończeniu epistoły amerykańskiej czytać można, co następuje:

„Jeśliby oświadczenie to (odstąpienie od wojny) zawierało wyjątki, lub warunki stosujące się do wypadków, gdy pewne narody byłyby zmuszone do prowadzenia wojny, zna czenie jego osłabiłoby się znacznie, a wartość pozytywna, jako gwarancja pokoju, zniweczona. Ideał, będący podstawą podjętego wysiłku, jest przez swoją czystość i prostotę — wzruszający i piękny. I nie mogę oprzeć się uczuciu, iż gdyby rządy uznały publicznie niezdolność swą do zainteresowania się tym ideałem w sensie technicznym i musiały nalegać na przyjęcie warunków, osłabiających, lub też niweczących całkowicie prawdziwe znaczenie ich wspólnych wysiłków, to byłoby to jedynie przyznaniem się do własnej niemocy, ku wielkiemu ogólnoludzkiemu rozczarowaniu".

To jasne i nietylko jasne, lecz sprawiedliwe. Faktem jest, iż jeśli stwarzając ideały, stwarza się równocześnie wyjątki, to przedewszystkiem zatraca się prostą drogą, a prócz tego z ideału pozostają tylko strzępy. Żadne wyjątki istnieć nie powinny, gdy chodzi o pokój. Żadnych „ale, żadnych „jednak", żadnych „z wyjątkiem", gdy chodzi o los ludzkości...

Ale niestety! po trzykroć niestety! cóż widzę? Oto Ameryka podpisała traktat z Francją, z datą 6 lutego 1928 r. Traktat ten uważany jest za tak doskonały, iż Stany Zjednoczone podają go jako wzór dla Anglji, Niemiec, Japonji. Zawarty został z myślą o pokoju, o wzniosłym, boskim pokoju. Chodziło o usunięcie przez arbitraż, wszystkich powodów wojny. Cóżeśmy w nim znaleźli?

Znaleźliśmy cztery warunki, wielkie, obszerne jak Stany Zjednoczone, pierwszy warunek: nie może być arbitrażu, gdy chodzi o nieporozumienie „wypływające z narodowej juryzdykcji stron kontraktujących". Warunek drugi: nie może być arbitrażu, gdy wchodzą w grę interesy mocarstw trzecich. Warunek trzeci: niema arbitrażu, gdy chodzi o sprawy amerykańskie, zgodne z doktryną Monroego. Warunek czwarty: nie może być arbitrażu, gdy ze strony Francji wejdzie w grę umowa Ligi Narodów.

Musimy nazwać rzeczy po imieniu: warunki te są tak olbrzymie, iż pokrywają mniej więcej wszystkie tematy traktatu. Łatwiej byłoby wymienić punkty sporne, podlegające arbitrażowi, niż zatargi, które zostaną uchylone od arbitrażu. Jeżeli wyeliminuje się od arbitrażu to wszystko, co podlega Lidze Narodów, to co wpływa z doktryn Monroego, to co należy do polityki wewnętrznej i to, co dotyczy interesów mocarstw pośrednich — to cóż pozostanie do arbitrażowania?

A jednak te wszystkie warunki wydały się p. Kellogowi normalne. Nie naruszyły one w jego mniemaniu, prostoty ani jasności jego traktatu arbitrażowego. Nie zburzyły idei sprawiedliwości, ani idei pokoju. I osądził, iż odjawszy trybunałom międzynarodowym dziewięć dziesiątych konfliktów, mogących wetknąć broń w ręce narodów, przyczynił się ogromnie do umocnienia zasad międzynarodowej sprawiedliwości w sercach tych narodów.

O podziwu godna sprzeczności politycznal! O nielogiczności, władczyni świata! Jakąż wartość mogą mieć traktaty, w których pośrednicy zapominają nazajutrz o zasadach wczoraj głoszonych? I czemże jest pokój, układany przy dźwiękach bębnów i trąb, a oparty naregule, opatrzonej tyloma wyjątkami, iż wkońcu wyjątek staje się regułą, a reguła tylko wyjątkiem?

Stefan Lauzanne,
Red. Nacz. „Matin'a".

Walka dwóch światopoglądów

Zmaganie się socjalistów z chrześcijańsko-społecznymi w Austrji

Wybory do ciał samorządowych w Austrji interesować powinny polityków całego świata, jako przykład niezwykłej trwałości układu sił politycznych. Gdy bowiem zazwyczaj wszędzie raz ta, raz inna partja bierze górę, a na widownię wchodzą wciąż nowe ugrupowania, to w Austrji wybory nie przynoszą żadnych istotnych zmian. Oczywiście i tam cyfry głosów oddawanych na poszczególne partje, ulegają pewnym wahaniom, ale są to wahania wprost znikome w porównaniu z temi, które mogliśmy dopiero co obserwować w Polsce.

W wyborach do parlamentu austrjackiego, które się odbywają co 2 lata, socjaldemokraci za każdym razem trochę zyskują. Ale trzeba pamiętać, że tuż po wojnie światowej socjaliści już w Austrji rządzili i rządzili źle. Obecnie rządzą chrześcijańsko - społeczni z ks. Seiplem na czele, a socjaliści prowadzą wytrwałą kampanję opozycyjną w sposób niezwykle demagogiczny. Jest to rzeczą łatwą. Powojenna Austrja jest państwem słabem, zależnem od potężniejszych sąsiadów, przechodzi ostry kryzys gospodarczy, ma mnóstwo bezrobotnych, krótko mówiąc, leczy się z ran, które jej zadała wojna. W takiej sytuacji rząd ma pracę niesłychanie ciężką, a niesumienna opozycja może łatwo zyskać poklask tłumów. Mimo to socjaliści zdobywają z trudem zaledwie po parę mandatów.

Również w wyborach samorządowych obie strony naogół utrzymują swój stan posiadania. Np. w ub. niedzielę odbyły się wybory w Wachringu, dzielnicy Wiednia. Głosowało przeszło 50 tysięcy osób. Socjaldemokraci mieli na mocy wyników z kwietnia 1927 r. — 15 mandatów, chrześcijańsko-społeczni i połączone z nimi drobniejsze partje umiarkowane, również 15. Obecnie obie strony spodziewały się osiągnąć przewagę i obie się zawiodły. Socjaliści zdobyli wprawdzie więcej głosów niż przy poprzednich wyborach, ale ani jednego mandatu więcej. — Obie strony mają znowu po 15 mandatów. A socjaliści spodziewali się, że demagogiczne ataki na rząd z powodu ustawy o czynszach, dadzą im tysiące nowych głosów, natomiast obóz rządowy liczył na wrażenie rewolty, urządzonej przez socjalistów wiedeńskich w dniu 15 lipca ub. roku.

W tym samym dniu odbyły się wybory do rad gminnych w Salzburgu i dały podobny rezultat. Tu i ówdzie socjaliści zyskali trochę głosów, gdzieindziej stracili, naogół jednak stan posiadania obu obozów nie uległ żadnym większym zmianom.

Procent głosujących jest zwykle wysoki. Socjaldemokraci są, jak się zdaje, lepiej zorganizowani i dzięki temu rosną w siły kosztem różnych drobniejszych partyjek. Niektóre partje przedwojenne prawie zniknęły już zupełnie z widowni. Na placu boju stoją dwa główne obozy: socjaldemokraci i chrześcijańsko - społeczni. Walka polityczna staje się coraz bardziej walką dwu światopoglądów. Chrześcijańsko - społeczni z trudem naprawiają błędy dawnych ugrupowań liberalnych i konserwatywnych, które do rozwiązywania zagadnień socjalnych nie były zdolne.

André Corthis

Przedruk wzbroniony

Przebaczę...

41)

Powieść

Nudno im było ze sobą, nie starali się nawet udawać wesołości, bo myśli ich błądziły gdzieindziej i nie starali się wysilać na uprzejmości. Zbyt gorąca kawa, likiery zbyt mocne, wypijane były z niecierpliwością, bo nie wypadało pić inaczej, tylko powoli.

Więc żeby nie tracić czasu, pani de Laleu wyjęła z torebki dosyć duże lusterko, ustawiła je między filiżanką, a kieliszkiem i zaczęła obsypywać twarz pudrem, a końcem szpilki układać drobne kosmyczki włosów, wymykające się niepostusznie z koafiury.

— Niewygodnie ci tutaj — zauważył Wawrzyniec. — O wiele będzie ci lepiej doprowadzić do porządku włosy w swym pokoju, bo przecież wracamy do hotelu.

Anita i Lelo zamienili spojrzenia. Przecież właśnie chodzi o Raula, który tam na nich napewno czekał w hotelu, aby nie zobaczył jej nie wykrygowanej zupełnie. Ona właśnie w tej chwili podniosła głowę, dojrzała porozumiewawcze spojrzenie i domyślając się, że ją rozumieją, uśmiechnęła się, będąc pewną swej młodości, pełnej namiętnych pożądań i wiedząc, że sama jest pożądana.

— Będziemy dziś wieczorem w kasynie — odezwała się przy pożegnaniu.

— Możebyśmy się tam spotkali?

— Być może, tymczasem — odrzekł Lelo.

Nie zamienili więc żadnych obietnic ponownego spotkania. Stojąc przy drzewkach pomarańczowych, ozdabiających wejście do restauracji, Anita i Lelo patrzyli na oddalającą się parę kochanków, niezbudowani wcale. Takiego życia, jakie tamci prowadzili, oni nie zaakceptowaliby nigdy... to nie widzieli, i wiedziel równeż, że lekcja zawodła, że rozpacz i niepewność nie została zabitą. W całem tem mieście, na całej ziemi baskijskiej z ciemnemi lasami i cichemi zakątkami, w całej Hiszpanji, a nawet na całej kuli ziemskiej nie było miejsca, gdzie mogliby znaleźć spokój. Spokoju nie znajdą nigdzie, nawet tak małego, jak cień cyprysu o południowej godzinie.

Nie mieli ochoty iść nigdzie, nie chcieli widzieć tego pokoju, gdzie wczoraj, ogarnięci wzruszeniem próbowali pokonać przesądy własnych serc, które od wieków stawały murem przed miłością ich bezwzględnej, dumnej i subtelnej rasy. I znowu drżała przed jego decyzją, znowu błysnęło mu chęć zbrodni, a jednak ona tuliła się do niego, a jednak on szeptał:

— Moje maleństwo!... ukochane biedactwo... moje biedne dziecko!...

I znowu błądzili bez celu po mieście. Zatrzymywali się przed każdym sklepem, zmęczeni tak bardzo, że pragnęli oprzeć ciała o szyby magazynów, jak nędzarze, których drze żądza posiadania wspaniałości oglądanych za taflą szkła. Wpatrywali się, nie widząc wcale, w szklane banie kolorowe, lub w bombonierki z cukierkami. Przed księgarnią odczytywali półgłosem tytuły wszystkich książek, wymieniając uwagi:

— Chciałbym to przeczytać; tamto musi być nudne...

Przed rymarzem mówili o koniach, o spacerach w powozie. Patrząc na bieliznę, powoli roztrząsali kwestję szalonego marnotrawstwa zalotnych kobiet i zupełnie przewiednie, już o zmierzchu weszli do sklepu ze staremi meblami, klejnotami i starożwieczyzną.

ROZDZIAŁ XII.

Sklep był ciemny, ciepły, sympatyczny, obity czerwonym adamaszkiem, jak zakrystja wspaniałego kościoła. Ciemne meble nagromadzone były bezładnie, lampki kościelne i żyrandole kryształowe wisiały u sufitu. Wprost drzwi wisiał wizerunek ukrzyżowanego Chrystusa. Posągi świętych z kości słoniowej lub malowanego drzewa stały wszędzie, na stołach, kufrach i szafach.

Ascetyczny, żółtawy handlarz, o sztywnych ruchach wyglądał, jak jeden z tych posągów; obfita broda kryła prawie całą chudą twarz. Podszedł do niezdecydowanej pary i zaprosił uprzejmie do obejrzenia wszystkiego i przeprosił, że nie może narazie niemi się zająć. Było tam jeszcze troje kupujących, dwóch mężczyzn i jedna kobieta, którzy, nie zważając się wcale, odkładali na bok masę przedmiatów, kupiec więc całą uwagę na nich kierował.

Jedynie kobieta umiała trochę po hiszpańsku. Namyślając się nad każdym wyrazem, mówiła wolno, przeciągając sylaby, co w jej pięknych ustach nabierało pewnego wdzięku.

— Chcielibyśmy zobaczyć teraz... chcielibyśmy... Takie stare ubiory... ale chcielibyśmy... także... kościelne... takie... ornaty dawne... tak... Ma pan to?...

— Mam bardzo piękne — zapewnił kupiec Właśnie przed tygodniem otrzymałem ich bardzo dużo ze Starej Kastylji Wielka jest tam pobożność, a i dawniej nie mniejszą była, a te, które pracowały nad temi szatami nie żałowały trudu, ani rąk, ani oczu.

Podniósł wieko jednego z kufrów, na którym okucia odbijały się pięknie od tła z czerwonego sukna. W pomroce tego wnętrza zabłysły złotem i połyskiem jedwabiów stare kościelne szaty. Rozwijał je po kolei, rozprywał i rozkładał na czemś w rodzaju łóżka, pokrytego błękitnym aksamitem, zakończonym grubą koronką o złotej frendzli. Cudzoziemcy podnieśli się niedbale, by je obejrzeć. Był tam jeden z adamaszku zielonego i kilka z białego atłasu. Między zwiędłemi różami, delikatnemi gałązkami, liljami połyskiwał Baranek, Krzyż i promienista Hostja. Inne znów z błękitnego aksamitu obciążone były ciemnemi kamieniami, oprawionemi w srebro galonów. Niektóre były zupełnie żółte, radosnej barwy słońca na dojrzałem zbożu. Lecz były i czarne zahaftowane białym jedwabiem i hafty te wyobrażały czaszki, skrzyżowane piszczele, rozpaczliwe sentencje lub pełne gróźb, albo sięgające do głębin ducha, obelżywe pogróżki.

Zbliżywszy się dyskretnie, Lelo spoglądał również na nie. Zdawało mu się, że nad temi wyblakłemi materjami unosi się woń kadzidła i miał wrażenie że poza niemi stoją ciężkie słupy kościołów hiszpańskich. Brzmiały mu w uszach organy, słyszał szmer cichych kroków i pienia pobożnych psalmów, dochodzące zdala. Przypomniał sobie matkę. Kochała go bardzo, poczuł więc teraz rozpacz, że utracił wiarę w nieśmiertelność dusz... tak chciałby ją czuć koło siebie, teraz... w tej chwili... gdy czuł się tak nieszczęśliwym.

Nie wierzył już w nic i dotychczas dumny był ze swego sceptycyzmu; lecz niegdyś zbyt wiernym był synem kościoła, by nie odczuwać niekiedy wzruszenie na myśl o nim.

(D. c. n.)

KRONIKA

Piątek, 30 marca, Anieli Wd.
Sobota, 31 marca, Balbiny

TEATRY.

Teatr Miejski — „Papa".
Teatr Kameralny — „Jastrząb".
Teatr Popularny — „Pan Poseł".
„Gong" — „Serwus! Krukowski"

KINA:

Apollo — Kurjer carski.
„Belle-Vua" — I serja: Pociąg błyskawiczny.
Casino — „Król Królów".
Corso — Tańczący Wiedeń.
Czary — Włamanie do Grand-Hotelu.
Grand-Kino — Ofiary rozwodu.
Mimoza — Szatańska Syrena.
Mewa — Nad pięknym, modrym Dunajem.
Nowości — „Niesamowita trójka".
Oświatowy — „Wschód słońca".
Odeon — Tańczący Wiedeń.
Resursa — Książę Czarnych gór.
Splendid — „Flirt z nieboszczykiem".
Cyrk Staniewskich (Al. Kościuszki 73) — Wielki program cyrkowy.

Podziękowanie

J. E. Nuncjusza Apostolskiego

Jak wiadomo, J. E. Ks. Biskup Tymieniecki w czasie przejazdu nowomianowanego Nuncjusza Apostolskiego do Warszawy, wyjechał na przeciw Najdostojniejszego Gościa do Koluszek i następnie towarzyszył Mu do Warszawy.

Poniżej podajemy pismo J. E. Nuncjusza, wystosowany z tej okazji do J. E. Ks. Biskupa Tymienieckiego.

Ekscelencjo!
Drogi Bracie!

Po objęciu mego nowego stanowiska uważam sobie za miły obowiązek pośpieszyć z wyrażeniem wdzięcznych uczuć dla Waszej Ekscelencji, że zechciała wyjść na me spotkanie i towarzyszyć mi w podróży do Warszawy. Pamięć tego dowodu braterskich dla mnie uczuć zachowam w najdłuższe lata i zasyłać będę modły do Boga Najwyższego o pomyślność dla Ciebie i Owczarni Twojej.

Pozdrawiam w Chrystusie Ekscelencję Waszą z należną czcią, z jaką pozostaje

oddany (—) † Fr. Marmaggi.

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy, dnia 30 marca dyżurują następujące apteki: L. Pawłowski Piotrkowska 307), S. Hamburg (Główna 50), B. Głuchowski, (Narutowicza 4), J. Sitkiewicz (Kopernika 26), A. Charemza (Pomorska 10), A. Potasz (Plac Kościelny 10).

Sto miljonów złotych na rozbudowę

Warszawa i Łódź na pierwszem miejscu

Bankowi Gospodarstwa Krajowego wyznaczona została, jako kontyngent funduszu na rozbudowę na czas do końca roku bieżącego **suma** 100 miljonów zł. Ponieważ suma ta przydzielona będzie częściami, tedy Bank ze względu na napływ podań o pożyczki budowlane ustalił dla rozmaitych miast kolejność otrzymywania kredytów. Kolejność ta jest następująca:

1) Warszawa i Łódź,
2) miasta zniszczone przez wojnę lub wykazujące wzrost ludności przy niedostatecznej ilości mieszkań,
3) miasta Zagłębia Dąbrowskiego,
4) miasta położone w woj. białostockiem, lwowskiem, nowogrodzkiem, poleskiem, stanisławowskiem, tarnopolskiem, wileńskiem i wołyńskiem,
5) pozostałe miasta b. Kongresówki i Małopolski i
6) miasta wojew. poznańskiego i pomorskiego.

Zważywszy, że sezon budowlany rozpocznie się już w najbliższym czasie, a kontyngent winien być w myśl ustawy wykorzystany do końca b. r., zachodzi obawa, że niektóre grupy miast, zwłaszcza stojące na trzech ostatnich miejscach, otrzymać mogą kredyty zbyt późno i nie będą w stanie ich wykorzystać, konsekwencją czego będzie znowu zahamowanie ruchu budowlanego, a nawet groźba zmarnowania sezonu budowlanego 1928 r.

Wobec tego Zarząd Związku Miast Polskich wystosował do p. ministra skarbu memorjał, w którym prosi o:

1) wyjednanie zwiększenia kontyngentu funduszu rozbudowy na rok 1928.
2) zaliczenie wszystkich miast woj. krakowskiego i trzech woj. małopolskich oraz szeregu poszczególnych miast do rzędu uprzywilejowanych z art. 17 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 kwietnia 1927 r.,
3) wydanie zarządzenia przekazania B. G. K. pełnej kwoty kontyngentu funduszu rozbudowy w celu uniknięcia załatwiania po dań o pożyczki według pewnej kolejności oraz
4) wydanie zarządzenia o natychmiastowe zwołanie Państwowej rady rozbudowy miast w celu omówienia wspomnianych spraw oraz uchwał IX walnego zjazdu przedstawicieli miast, dotyczących poprawy stosunków mieszkaniowych.

Nowe przepisy o zakładach leczniczych

W „Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej" Nr. 38 ukazało się Rozporządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 roku o zakładach leczniczych. Rozporządzenie to wchodzi w życie na obszarze Województwa Łódzkiego i innych w trzy miesiące od daty ogłoszenia. Według tego Rozporządzenia, w myśl art. 36 specjalna ustawa określić ma kto ponosić będzie koszty leczenia ubogich oraz tryb postępowania przy dochodzeniu tych kosztów, należnych zakładom leczniczym.

Nowe Rozporządzenie wprowadza do szpitali Rady Szpitalne, do zakresu działania których należeć będzie wydawanie opinij i przedstawianie wniosków w ważnych sprawach gospodarczych oraz budżetowych.

Narady robotników sezonowych

Magistrat przyrzekł potraktować przychylnie postulaty robotników

W dniu onegdajszym odbyła się w lokalu związku zawodowego „Praca" zebranie robotników sezonowych w liczbie około 2.000 osób. Przedmiotem obrad był szereg spraw w związku ze zbliżającym się sezonem.

W pierwszym rzędzie omówiono sprawę przyjmowania robotników na roboty kanalizacyjne, plantacyjne i komunikacyjne. Magistrat postanowił angażować do robót sezonowych również robotników, pozostających pod wpływem partji N. S. P. P. i Bund, a nie tylko tych, którzy zatrudnieni byli w roku ub. Zdaniem referenta zeszłoroczni robotnicy winni być przyjęci do pracy, a dopiero później będzie można anagażować nowych. Dalej omawiano sprawę zapomóg. W bieżącym tygodniu przypada ostatnia 13 rata doraźna i akurat przed samemi świętami robotnicy zostaną bez środków do życia. Dlatego też należałoby wystąpić do Magistratu z prośbą o wypłacenie im jednotygodniowej zaliczki zwrotnej, potrąconej później w 10 równych ratach. Postanowiono zwrócić się do Magistratu z prośbą, by bezrobotni tego samego dnia otrzymywali i talony i pieniądze. Wreszcie omówiono sprawę drożyzny chleba i mąki, która wywołała bardzo ożywioną dyskusję. Również i w tej sprawie postanowiono zwrócić się z wnioskiem do Magistratu, aby wdrożył energiczne kroki w celu zapobiegnięcia drożyźnie.

Po dłuższej dyskusji została wyłoniona delegacja, która w dniu wczorajszym w godzinach porannych udała się do Magistratu. Delegację przyjęli pp. prezydent Ziemięcki, wiceprezydent Rapalski, oraz ławnicy Izdebski i Harasz, którzy przychylnie potraktowali dezyderaty robotnicze. (p)

Starania o pożyczkę na budowę kanalizacji i domów robotniczych

Magistrat łódzki petraktuje z finansistami zagranicznemi

Na początku b. tygodnia bawali w Warszawie panowie: prezydent Ziemięcki i wiceprezydent doktór Wieliński, którzy prowadzili pertraktacje z grupami finansowemi, ubiegającemi się o lokatę kapitałów w poważniejszych pożyczkach dla samorządu m. Łodzi.

Ogólna suma pożyczki ma wynosić kilka miljonów dolarów, które mają być przeznaczone na budowę kanalizacji i domów robotniczych.

Finansiści proponują Magistratowi m. Łodzi pożyczkę na takich samych warunkach, na jakich otrzymała ją Warszawa, t. j. żądają zabezpieczenia jej dochodami z podatków.

Magistrat łódzki pragnąłby zaciągnąć pożyczkę w ten sposób, by wpływała ona ratami w przeciągu dwóch względnie trzech lat, a to z tego względu, by mieć czas na przygotowania do robót budowlanych bez potrzeby opłacania procentów od całej sumy za ten czas gdy ze względów technicznych roboty nie będą mogły być w całej pełni uruchomione. Pertraktacje nie zostały jeszcze sfinalizowane. (p)

Delegacja przedsiębiorców budowlanych

u p. prez. Ziemięckiego

Delegaci domagali się interwencji w sprawie podniesienia stawek budowlanych

W dniu wczorajszym zgłosiła się do pana prezydenta Ziemięckiego delegacja przedsiębiorców budowlanych w osobach panów radnego Białera, Eiznera, Tyllera, Szteisznejdra, Krygiera i Karpfa. Przedłożywszy panu prezydentowi odpowiedni memorjał, delegacja zobrazowała mu krytyczną sytuację w jakiej znaleźli się obecnie przedsiębiorcy budowlani, dla których niemożliwością jest wykańczanie budowli przy stawce w wysokości 22 złotych na metr sześcienny. Stawkę tę, zdaniem delegacji należy wzorem Warszawy podnieść do 65 złotych na metr sześcienny.

Delegacja prosiła pana prezydenta, aby poparł postulaty ich na posiedzeniu podkomisji. W odpowiedzi pan prezydent Ziemięcki oświadczył, że kontyngent kredytowy w Banku Gospodarstwa Krajowego na rok bieżący został już wyczerpany. Poszczególni członkowie delegacji wskazali wówczas, że bank posiada przecież fundusze dyspozycyjne pozakontyngentowe o droższym procencie w sumie paru miljonów złotych, które możnaby zużyć na wykończenie budowli.

Pan prezydent Ziemięcki odpowiedział na to, że z tego źródła kredytu miasto nie skorzysta, gdyż procent jest faktycznie za drogi. Następnie delegacja poruszyła sprawę artykułu 28 ustawy rozbudowy miast zezwalającego na zaciąganie przez przedsiębiorstwa budowlane pożyczek zagranicznych za zgodą władz państwowych i samorządowych delegacja okazała panu prezydentowi Ziemięckiemu pismo Ministra Skarbu, wyrażające zgodę na zaciągnięcie przez przedsiębiorców łódzkich pożyczki zagranicznej.

Obecnie chodzi tylko o uzyskanie zgody Magistratu. Pan prezydent Ziemięcki w sprawie tej przyrzekł delegacji swe poparcie. (p)

Co usłyszymy dziś

przez radjo

(Program warszawski, fala 1111).

PIĄTEK, 30-go marca

12.30 Hejnał z Wieży Marjackiej
13.00—15.20 Komunikaty
15.30—15.55 Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów szkół średnich p. t. Humanizm i odrodzenie, wygł. prof. Janusz Iwaszkiewicz
15.55—16.20 Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów szkół średnich p. t. Epoka stanisławowska w literaturze polskiej, odczyt II, wygł. prof Leon Płoszewski
16.20—16.40 Przegląd wydawnictw perjodycznych, omówi prof. Henryk Mościcki
16.40—17.05 Lekcja języka angielskiego p. Memmi Gardiner
17.20—17.45 Transmisja z Krakowa: Artystyczne upodobania królów polskich, wygł dr. F. Kopera, prof. U. J.
17.45 Transmisja z Katowic: Koncert popołudniowy. Muzyka taneczna 18.go i 19-go stulecia. Wykonawcy: prof. Artur Brandenburg (1 skrz.), dyr. Opery kap. M Zuna (2 skrz.), prof. Mieczysław Salecki (altówka), prof. Mieczysław Rappaport (wiolonczela), prof. Janina Konopasek-Szaleska (fort.)
18.55—19.05 Przerwa
19,05—19.15 Komunikat rolniczy oraz transmisja z Krakowa, notowania giełdy zbożowej krakowskiej
19.15—19.30 Rozmaitości
19.30—19.55 Odczyt p. t. Szkodliwe wpływy sportu (dział sport i wychowanie fizyczne) wygł. . T. Maltze
19.55—20.15 Pogadanka muzyczna z cyklu Dzieje muzyki, wygł. prof. St. Niewiadomski
20.15 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej Festival muzyki francuskiej pod dyr Artura Honeggera (utwory własne) i Emila Młynarskiego
22.00—22.05 Sygnał czasu i komunikat lotniczo - meteorologiczny
22.05—22.20 Komunikaty PAT
22.20—22.30 Komunikaty: policyjny, sportowy oraz nadprogram
22.30—23.00 Odczyt propagandowy z działu Radjotechnika p. t. Budowa wzmacniacza jednolampowego II, wygł. p. Stan. Burkowski.

Stan bezrobocia w Łodzi

2 zapomóg korzysta przeszło 11 tys. osób

Według ostatnich obliczeń Urzędu Zasiłkowego dla bezrobotnych przy Magistracie m. Łodzi od dnia 5 do dnia 11 marca b. r., ogółem pozystało w Łodzi z zasiłków ustawowych i zapomóg doraźnych 11.382 bezrobotnych, przyczem łączna suma wypłaconych w tym tygodniu zasiłków wynosiła 151.286 zł. 10 gr.

Awantura licytacyjna przy ul. Wschodniej

Tłum żydów rozchwytał zasekwestrowane mięso

Wczoraj o godzinie 11 przed południem dom przy ulicy Wschodniej 12 był widownią niebywałej awantury licytacyjnej.

W powyższym domu prowadzą jatkę z mięsem dwaj wspólnicy: Szaja Gelbard oraz Pinkus Rozemmuter. Obydwaj od dłuższego czasu zalegali z płaceniem podatków, dlatego też w dniu wczorajszym przed sklep Gelbarta i Rozenmutera zajechał wóz skarbowy, sprowadzony przez sekwestratora 8 urzędu skarbowego Romana Galla w celu załadowania sekwestrowanego mięsa.

W chwili gdy sekwestrator w asyście poli cjanta Piotra Kazimierskiego z rezerwy policji pieszej i konnej wkroczył do sklepu, Rozenmuter zaczął krzyczeć, że podatków nie zapłaci, a mięsa zabrać nie pozwoli.

Gdy mimo to policjant przystąpił do nakładania mięsa na wagę, Rozenmuter odepchnął go, zaś Gelbart wymachiwał nożem rze żnickim, krzycząc, iż w oczach sekwestratora i policjanta popełni samobójstwo.

Policjant nie zwrócił jednakże na to uwagi i w dalszym ciągu pełnił swą powinność.

Gdy mięso zostało już załadowane na wóz, Gelbart z nożem w ręku wybiegł przed sklep i zaczął krzyczeć „złodzieje kradną mi mięso". W mgnieniu oka zebrał się ogromny tłum żydów, którzy rzucili się na wóz i pomimo oporu policjanta i sekwestratora rozchwytali całe znajdujące się na nim mięso w celu ukrycia go przed licytacją.

Podczas wynikłego zamieszania jeden z żydów niejaki Icek Berbenbach rzucił się na policjanta, który działając w obronie własnej uderzył go tak silnie, iż żyd zemdlał.

Zawezwano pogotowie ratunkowe, które po doprowadzeniu Berbenbacha do przytomności pozostawiło go na miejscu.

Wkrótce przybył na miejsce awantury liczniejszy oddział policjantów 5 komisarjatu, którzy przywrócili porządek.

Gelbart w obawie przed aresztowaniem uciekł i ukrył się w swem mieszkaniu, Rozenmuter zaś został doprowadzony do 5 komisarjatu, gdzie sporządzono mu protokuł za opór władzy.

Sekwestrator zaś musiał odjechać z próżnym wozem, gdyż mięsa nie odnaleziono.

Od Wydawnictwa

Jednostki, którym nie w smak zwiększająca się z dnia na dzień poczytność „Hasła Łódzkiego" — nietylko na terenie m. Łodzi, ale i w całym kraju — przy pomocy najętych agentów rozpuszczają pogłoskę, jakoby „Hasło Łódzkie" powołane zostało do życia li tylko na czas wyborów i że z tego powodu ma nastąpić jego likwidacja.

Piętnujemy z całą bezwzględnością tego rodzaju „robotę konkurencyjną i oświadczamy, że przeciw inicjatorom czy autorom tych fałszywych pogłosek wystąpimy na drogę sądową.

Wydawnictwo
dziennika
„Hasło Łódzkie"

Echa nadużyć w Miejskiem Biurze Adresowem

Rozprawę odroczono z powodu niestawienia się świadków

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Łodzi przystąpił do rozpatrywania sprawy przeciwko 38-letniemu Kazimierzowi Sitkowskiemu i 36-letniej Julji Machuderskiej, oskarżonych o nadużycia w łódzkim Biurze Adresowym.

Rozprawa przeciwko Sitkowskiemu i Machuderskiej wzbudziła ogromne zainteresowanie wśród sfer urzędniczych.

Punktualnie o godzinie 10 wchodzi na salę komplet sędziowski.

Fotel przedstawiciela oskarżenia publicznego zajmuje prokurator Żabiński. Ławę obrońców zajmują adwokaci Kazimierz Sterling z Warszawy i Rafał Ledrman z Piotrkowa, którzy bronią Sitkowskiego oraz adwokat Montlak, obrońca Machuderskiej.

Na rozprawę sądową nie stawiło się kilku świadków, wśród nich były komisarz rządu m. Łodzi Iżycki, którego zeznania mają istotne znaczenie dla sprawy. Wobec tego prokurator Żabiński wnosi o odczytanie zeznań świadków, którzy nie stawili się w odpowiednim momencie rozprawy.

Przeciwko temu oponuje obrona, przyczem adwokat Lederman oświadcza sądowi, iż Sitkowski w roku 1916 podczas wojny był raniony w głowę odłamkiem pocisku, i rana ta spowodowała zaburzenia psychiczne oskar żonego. Wobec tego należałoby wezwać na rozprawę dodatkową biegłych psychjatrów doktora Frenkla i doktora Nelkena z Warszawy.

W tejże samej sprawie zabiera głos adwokat Sterling nadmieniając, że do akt sprawy załączone są trzy świadectwa lekarskie, że Sitkowski chory jest na serce.

Wobec tego, że ewentualne odroczenie rozprawy sądowej jeśli nastąpi to nie dlatego iż dał po temu powód oskarżony Sitkowski, oraz ze względu na to, iż spędził on 14 miesięcy w więzieniu, co fatalnie odbiło się na jego zdrowiu, obrońca wnosi o zmianę środka zapobiegawczego na poręczenie hipoteczne, zwłaszcza jeśli niema obawy, by Sitkowski nie stawił się w każdej chwili do dyspozycji władz sądowych.

Adwokat Montlak, obrońca Machuderskiej wnosi o odroczenie rozprawy, gdyż klijentka jego jest w 9 miesiącu ciąży, zaś stan podniecenia, w który wprawi ją ciągłość rozprawy sądowej wpłynąć może fatalnie na stan jej zdrowia.

Po przemówieniach obrońców Sąd udaje się na naradę i po godzinie ogłasza decyzję, postanawiającą odroczenie rozprawy ze względu na to, że nie stawili się swiadkowie, których zeznania mają dla sprawy istotne znaczenie i że podsądna Machuedrska jest w 9 miesiącu ciąży.

Termin rozprawy głównej wyznaczono na dzień 4 czerwca r. b. W sprawie wezwania psychiatrów w celu zbadania stanu psychicznego Sitkowskiego, sąd postanowił wniosek ten zostawić bez rozpoznania.

Wreszcie zabiera głos adwokat Lederman który przedkładając sądowi świadectwo lekarskie, wystawione przez doktora Tochtermana, iż Sitkowski chory jest na serce, wnosi ponownie o zmianę środka zapobiegawczego. Oponuje przeciwko temu prokurator Żabiński, który uważa zmianę środka zapobiegawczego za nie celową, ze względu na bliskość terminu ponownej rozprawy głównej.

Po naradzie Sąd postanowił wniosek obrony co do zmiany środka zapobiegawczego pozostawić bez uwzględnienia.

Na tem rozprawa została zakończona i Sitkowski został z powrotem odstawiony do więzienia przy ulicy Targowej.

Odczyt dla kobiet

„Choroby kobiece"

Dziś, t. j. w piątek, dnia 30-go marca r. b., o godzinie 7-ej wieczorem, w gmachu szkoły powszechnej im. B. Chrobrego przy ulicy Drewnowskiej nr. 88, dr. A. Goldenberg wygłosi odczyt na temat: „Choroby kobiece".

Odczyt, ilustrowany przezroczami, przeznaczony jest wyłącznie dla kobiet.

Wejście 10 groszy, bezrobotne — za okazaniem legitymacji — za wejście nie płacą.

Wysokość podatku od placów niezabudowanych

Nowe stawki zatwierdziła Rada Miejska

Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem ławnika Kuka pierwsze posiedzenie miejskiej komisji do szacowania wysokości komornego i wartości placów niezabudowanych. Na posiedzeniu tem załatwiono cały szereg reklamacyj w sprawie wymiaru podatku lokalowego.

Na jednym z najbliższych posiedzeń komisja przystąpi do ustalania podatku od placów niezabudowanych według planu, opracowanego przez wydział podatkowy Magistratu. Plan ten zatwierdzony już przez Magistrat znajdzie się w przyszłym tygodniu na porządku dziennym obrad Rady Miejskiej.

Dotychczas podatek państwowy od placów niezbudowanych wynosił w śródmieściu 1 procent, a na krańcach ½ procent wartości placów. Obecnie Magistrat będzie pobierał od placów niezabudowanych samoistny podatek miejski, wynoszący 90 procent wysokości podatku państwowego. Podatek państwowy i komunalny od placów niezabudowanych figurować będzie na jednym i tym samym nakazie płatniczym. (p)

Konkurs na budowę kolonij mieszkalnych

Sąd konkursowy zbierze się 31 marca

W dniu onegdajszym, t. j. dnia 28 b. m. zaczęły nadchodzić pod adresem Magistratu m. Łodzi prace architektoniczne na rozplanowanie dwu kolonji mieszkalnych na Polesiu Konstantynowskiem i na Nowem Rokiciu, stosownie do ogłoszonych w swoim czasie przez Magistrat m. Łodzi konkursów.

Egzemplarze warunków tych konkursów w liczbie 124 rozesłane zostały do architektów, instytucyj technicznych oraz kół zawodowych, przyczem m. in. nadeszły również zgłoszenia z Paryża, Wiednia i Gdańska.

Sąd Konkursowy, który przystąpi do rozpatrzenia nadesłanych prac, zbierze się w sali gimnazjum im. J. Piłsudskiego w dniu 31 b. m.

Prawdopodobnie czynności Sądu potrwają kilka dni, poczem wszystkie prace zostaną wystawione na przeciąg tygodnia na widok publiczny w Miejskiej Galerji Sztuki (park Sienkiewicza).

W kołowrocie wielkomiejskim

Napad na policjanta. Pożar w fabryce Braca Lange. Zamach samobójczy.

Wczoraj o godz. 7 rano przechodzący ulicą Wschodnią policjant zauważył dwie dorożki bez woźniców, stojące na środku ulicy.

Nie widząc nigdzie dorożkarzy, policjant chciał obie dorożki odstawić do pobliskiego komisarjatu policji.

Nagle z szynku wyszli właściciele bracia Wiesmanowie i oświadczyli, że dorożkarze są ich gośćmi, więc nie pozwolą zabrać dorożek do komisarjatu.

Gdy policjant mimo to chciał dorożki zabrać, Weismanowie rzucili się na niego, poturbowali go, wyrwali mu bagnet, a gdy jeden z przechodzących robotników stanął w obronie policjanta, rzucili się na niego i dotkliwie go pobili.

Policjant widząc co się święci, wystrzelił z rewolweru w powietrze, a gdy na odgłos strzału przybyli policjanci, napastników aresztowano i odstawiono do aresztu do dyspozycji prokuratora.

* * *

W dniu wczorajszym o godzinie 10 m. 5 wieczorem wynikł pożar w fabryce B-ci Lange przy ulicy Andrzeja 21. Przyczyną pożaru który wynikł w mieszczącej się na parterze tokarni, było krótkie spięcie. W fabryce, będącej w ruchu, powstał popłoch.

Niezwłocznie zawezwano straż ogniową. Na miejsce zjechały oddział pierwszy i drugi, które pod kierunkiem sierżanta Hosa przystąpiły do energicznej akcji ratowniczej, po upływie niespełna godziny zdołano ogień zlokalizować. Spłonął sufit tokarni.

Straty wynoszą około 1000 złotych.

* * *

W dniu wczorajszym zawezwane zostało pogotowie Kasy Chorych do domu Nr. 21 przy ul. Rokicińskiej, gdzie w celu samobójczym napił się jodyny 21-letni Aleksander Iskra.

Lekarz po przepłukaniu desperatowi żołądka przewiózł go w stanie bardzo ciężkim do szpitala małżonków Poznańskich.

Przyczyna rozpaczliwego kroku młodego człowieka nie została ustalona.

Teatr i Sztuka

TEATR MIEJSKI.

Dziś, piątek, po raz ostatni na przedstawieniu wieczorowem przemiła, pogodna komedja de Flers'a i Caillavet'a „Papa". Ceny popularne.

„Peer Gynt"

dany będzie jutro, t. j. w sobotę o godz. **3 i** pół po południu po cenach robotniczych (od 50 gr. do 3 zł.). Szkoły mogą zwracać się po bilety do cukierni Gostomskiego dziś od godziny 10 do 7 wiecz., zaś jutro do godz. 2-ej w cukierni a od godz. 2.15 bilety będą do nabycia w Kasie Teatru.

„Peer Gynt" po jutrzejszem jubileuszowem (XXV-tem) przedstawieniu więcej **bezwzględnie powtórzony nie będzie.**

Jutro, sobota wieczorem „Żywy trup" Tołstoja z Jerzym Woskowskim. Ceny popularne.

dniu po raz ostatni „Spisek Carowej" (R-
dniu po raz ostatni „Spisekj Carowej" (Rasputin). Ceny popularne.

Wznowienie „Kredowego Koła".

Niegrana od 5 tygodni piękna baśń chińska Klabunda „Kredowe Koło" z K. Lubieńską w roli Hai-Tang dana będzie w niedzielę wieczorem.

Ceny, mimo niedzieli — popularne (od 50 gr. do 6 zł.).

Premjera świąteczna Teatru Miejskiego.

We środę przedświąteczną Teatr Miejski występuje z premjerą barwnej, efektownej komedji współczesnej w 3-ch aktach Beli Szenesa „N. O. S." (Nie ożenie się), granej obecnie z olbrzymiem powodzeniem w warszawskim Teatrze Letnim.

Główne role kobiece grać będą: Stef. Jarkowska, Dunajewska, Relewicz - Ziembińska, Grywińska, męskie — A. Kwiatkowski, Fabisiak i Szubert.

Bilety od jutra w cukierni Gostowskiego.

TEATR KAMERALNY

(Gmach G.-Hotelu, wejście od Traugutta 1).

dziś i jutro o godz. 9-ej wieczorem oraz w niedzielę o 10-ej występy Kazimierza Junoszy-Stępowskiego w jego popisowej kreacji hr. Dassety w komedji Fr. de Croisset'a „Jastrząb".

„Ósma żona Sinobrodego"

z udziałem Junoszy - Stępowskiego dana będzie jutro o godz. 5 po południu po cenach zniżonych (od 1 zł. do 6 zł.).

„Papa"

ukaże się po raz ostatni przed zupełnem zejściem z afisza w niedzielę o godz. 5 po południu w Teatrze Kameralnym.

Ceny zniżone.

TEATR POPULARNY
Ogrodowa Nr. 18.

Dziś o godz. 8.20 wiecz. na rzecz Koła Akademickiego raz jeden znakomita komedja w 3-ch aktach M. Fijałkowskiego „Pan poseł".

W sobotę wesoły wodewil urozmaicony tańcami „Małżeństwo na próbę" z p. Urbańskim, Jurdzińską, Zielińską w głównych rolach.

W próbach melodyjna operetka „Wesoła wdówka" premjera w pierwszy dzień świąt.

TEATR W SALI GEYERA
Piotrkowska Nr. 295.

W sobotę o godz. 8.20 wiecz. i w niedzielę o godz. 4.20 i 8.20 znakomita komedja pełna komicznych scen i sytuacyj „Jarmark małżeński". Reżyseruje M. Bielecki.

TEATR LITERACKO - ART. „GONG"

Dziś i codziennie wielka rewja „Servus Krukowski!", która stała się atrakcją Łodzi. Publiczność codziennie zapełnia widownię do ostatniego miejsca i gorące oklaskuje swego ulubieńca Kazimierza Krukowskiego oraz cały zespół z W. Jaśkówną, S. Talarico, Belskim, Cybulskim i Laskowskim na czele...

Dziś dwa przedstawienia o godzinie 7.45 i 10 wieczorem.

TOW. ŚPIEW. IM. MONIUSZKI.

W dniu 8 kwietnia o godz. 4 po wołudniu i 9 kwietnia o 12 w południe w Teatrze Popularnym pod kierunkiem profesora K. Prosnaka siłami członków Tow. odegraną będzie opera w 3-ch aktach p. t. „Zapóźno", reżyżyseruje p. Pilarski, tańce układu baletmistrza W. Majewskiego.

Z MIEJSKIEJ GALERJI SZTUKI.

Obecnie jedną z najbardziej udanych wystaw trwać będzie zaledwie parę dni do środy włącznie. Znakomicie harmonizuje z portretami Szańkowskiego bogata kolekcja perskich dywanów, która wystawiona będzie do poniedziałku.

W czwartek przyszły otwarcie nowych zbiorowych wystaw artystów warszawskich, poznańskich, lwowskich i łódzkich.

Wystawa dywanów

w Grand-Hotelu

Znana zagraniczna firma Sarkis Karabetian, której wystawa dywanów urządzona w Galerji Sztuki cieszyła się nadzwyczajnem powodzeniem, przeniosła swoje eksponaty do sali Grand Hotelu. Wystawia przedstawia się imponująco.

Obok rzadkiego dywanu z Szirban (Kankar) pyszni się świetnym doborem barw ogromny turban o ciekawych figuralnych motywach tebris, autentyczny dywan bucharski, dalej beludżystańskie, anatolskie i w oryginalnych czarno-czerwonych deseniach afganistańskie. Dalej dywany z okolic Szlvasu, Meszetu, Mosulu, figuralne staro-tureckie i niemniej starożytne jedwabne modlitewniki. Ciekawy jest aplikacyjną techniką wykonany dywan chiński.

Każdy z tych dywanów posiada swój odrębny styl i charakter. Każdy posiada swoją indywidualność. Charakterystyczne jest, że każda okolica np. Persji przechowuje swoje uświęcone wzory, których wiernie trzymały się całe pokolenia. Im drobniejszy deseń, tem i robota jest żmudniejsza, ale i świetniejsza i subtelniejsza.

Spotykamy dywany, których decymetr kwadratowy składa się z kilku tysięcy węzełków, dywany, nad którymi pracowało kilka generacji. Stąd i wysoka ich cena. Ale wyroby takie przetrwać mogą całe wieki, nie tracąc nic ze świeżości swych kolorów i wspaniałego blasku.

Instytut konjunktury i cen i jego zadania

(Wywiad u dyrektora Instytutu, prof. E. Lipińskiego).

WARSZAWA, 29.3. (Tel. wł. Hasła Łódzkiego). Od prof. Lipińskiego, dyr. utworzonego ostatnio przy ministerstwie przemysłu i handlu Instytutu Konjunktury i Cen, otrzymaliśmy szereg wyjaśnień o pracy organizacyjnej Instytutu i jego zadaniach na najbliższą przyszłość.

— Instytut — powiada p. prof. Lipiński — posiada dwie sekcje: konjunktur i cen. Pierwsza z nich została już całkowicie zorganizowana, druga jest w stadjum organizacji. Sekcja konjunktur obejmie referaty: rynku pieniężnego i kapitałów, konjunktury w przemyśle, rolnictwie i konjunktury zagranicznej; w sekcji cen projektowany jest ogólny referat, który zajmie się zorganizowaniem cen poszczególnych artykułów. Przedewszystkiem przystąpiono do notowania cen artykułów przemysłowych, nabywanych przez rolników, aby w ten sposób mieć możność zbadania siły nabywczej w rolnictwie. W najbliższym czasie sekcja ta przy pomocy rzeczoznawców przystąpi do opracowania wskaźnika zmian kosztów budowli, następnie zaś do badań nad gospodarką drzewną, lnianą, oraz do analizy cen cegły i węgla.

— Instytut rozpoczął już pracę?

— Dotąd zdołano już przeprowadzić ankietę o sezonowości w przemyśle włókienniczym, oraz zebrać dane statystyczne o rozwoju przemysłu większego, sięgającego okresu od 1913 r. W pierwszych dniach kwietnia ukaże się organ p. n. „Konjunktura gospodarcza", wydawany narazie jako kwartalnik, od końca zaś b. r. jako miesięcznik. Ponadto wyniki prac Instytutu będą ogłaszane w specjalnych monografjach.

— Czy skład osobowy Instytutu jest liczny?

— Personel Instytutu składa się obecnie z 16 osób, z chwilą zaś zupełnego jego zorganizowania ilość pracowników powinna wzrosnąć w dwójnasób.

Import zabawek

do Stanów Zjednoczonych

Stany Zjednoczone są największym na świecie konsumentem zabawek. Na podstawie obliczeń Departamentu Handlu ludność Stanów kupuje zabawek za olbrzymią sumę około 250 miljonów dol. rocznie. W ciągu pierwszych trzech kwartałów roku ub. sprowadzono z zagranicy zabawek za 3 i pół miljona dol., najwięcej sprowadza się z Niemiec następnie dostawcami poważniejszemi są Francja, Czechosłowacja i Anglja. Rok 1927 wykazuje znaczne powiększenie się importu do Stanów zabawek europejskich.

Memorjał piekarzy do p. wojewody

Cennik magistracki jest nieuzasadniony

W dniu wczorajszym piekarze łódzcy wystosowali do pana wojewody Jaszczołta zażalenie przeciwko ustanowieniu przez Magistrat następujących cen na mąkę: żytnią 65 proc. 65 groszy za kilogram, żytnią 70 proc. po 63,6 groszy za kilogram i pszenną po 82 grosze za klg.

W zażaleniu swem piekarze wskazują, że Magistrat nie wziął pod uwagę tego, że w cedule zbożowej z dnia 23 marca b. r., t. j. w dniu ustalenia ceny przez Magistrat notowano mąkę żytnią 65 proc. za 100 klg. franco stacja załadowania, t. j. Poznańskie złotych 66, obecnie 67 plus koszta przewozu i zwózka do konsumenta 4 złote plus podatek obrotowy 90 groszy plus 5 proc. zarobku kupca 3,55 groszy, czyli razem 74 złote 45 gr. na 100 klg.

Kalkulację swą Magistrat oparł na tej cedule, w której podane ceny orjentacyjne na żyto od złotych 44 do 45 za 100 klg.

Co do ceny mąki pszennej, to cena ta została bezpodstawnie i dowolnie uchwalona, gdyż na podstawie kalkulacji, złożonej przez młyn miejski wynosiła ona w hurcie złotych 90 za 100 klg. Kalkulacja młyna miejskiego wcale nie wziętą została przez Magistrat pod uwagę. Z przyczyn powyższych ceny pieczywa zostały również nieodpowiednio uchwalone.

Wobec powyższego uchwała Magistratu nie jest zgodna z instrukcją Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dn. 19 marca 1926 r., polegającą przy ustaleniu cen uwzględniać również koszta wyrobu i usprawiedliwione gospodarcze koszty wymiany. Piekarze proszą więc p. wojewodę o uchylenie uchwały Magistratu i o ustalenie cen, odpowiednich do obecnej sytuacji zbożowo-mącznej. (p)

Ostatni dzień dwuzłotówek

Jutro upływa ostateczny termin wartości obiegowej papierowych dwuzłotówek z datą 15 maja 1925 r.

Do dnia 31 marca 1929 r. dwuzłotówki te będą wymieniane w Banku Polskim i kasach skarbowych.

Cofnięcie koncesyj tytoniowych

Okólnik Dyrekcji Monopolu Tytoniowego

Stowarzyszenie Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan komunikuje za naszem pośrednictwem, że nieprawdziwe są wiadomości, jakoby Dyrekcja Monopolu Tytoniowego uznała, że należy zaniechać cofania koncesyj tytoniowych z mocy rewizji na podstawie znanego Rozporządzenia Prezydenta oraz, że orzeczenie lokalnych władz skarbowych o cofnięciu koncesyj mają być uchylone.

Istnieje jedynie od lipca roku ubiegłego okólnik Dyrekcji Polskiego Monopolu Tytoniowego, mocą którego wszyscy koncesjonarjusze, którym koncesje zostały cofnięte z prekluzyjnym terminem likwidacji i, którzy odwołali się od tych orzeczeń do Ministerstwa Skarbu, mogą w dalszym ciągu z koncesyj korzystać, o ile termin prekluzyjny nadszedł, rekurs zaś ostatecznie załatwiony nie został. Pozatem w tymże okólniku Dyrekcja Monopolu stwierdza, iż osoby uprzywilejowane mogą być w dalszym ciągu przydzielone do zakwestjonowanych koncesyj.

Zarazem komunikujemy, że monopol spirytusowy udziela kredytu komisowego dla koncesjonarjuszy stosownie do rozporządzenia (Dz. Ust. Ministerstwa Skarbu Nr. 5 z roku bieżącego poz. 57 (z dn. 26 stycznia) w sprawie komisowej sprzedaży wyrobów Monopolu Spirytusowego.

Wszelkich szczegółów i informacyj udziela biuro Stowarzyszenia, Piotrkowska 113.

Targi północne w Wilnie

odbędą się w sierpniu

W sierpniu r. b. odbędą się w Wilnie ogólnokrajowe Targi Północne, połączone z wystawą rolniczo przemysłową. Tendencją organizatorów jest danie przeglądu stanu gospodarczego województw północnych na tle ogólnej gospodarki krajowej ze szczególnem uwzględnieniem stosunków handlowych z państwami bałtyckiemi.

Ruch towarzystw

RODZICIELSKIE KOŁO SZKOLNE przy Państwowej Szk. Zaw. Żeńskiej.

W dniu 17 b. m. powstało przy Państwowej Szkole Zawodowej (ul. Kopernika 41) Rodzicielskie Koło Szkolne, grupujące rodziców wszystkich uczennic szkoły. Koło jest osobą prawną opartą o statut, zatwierdzony przez Urząd Wojewódzki w Łodzi.

W skład Zarządu Koła weszli z urzędu w myśl statutu p. p. Dyrektorka Szkoły p. Zofja Tatarzanka i p. Piotr Rafa, jako delegat Rady Pedagogicznej, następnie wybrani przez Walne Zebranie: p. p. Przewodniczący Grobelny Stanisław, zastępca przewodniczącego Saar Juljan, Ignasiak Stefan, Korczakowa Helena, Wolski Aleksander, Kasperski Józef, Rosolakówna Józefa, Bergelowa Emilja, Jóźwiakowa Helena.

Koło postawiło sobie między innemi zadania: a) rozwinięcie w środowisku rodzicielskiem akcji samowychowawczej, polegającej na krzewieniu pośród członków organizacji zdrowych zasad wychowawczych i rodzinnych, b) zbliżenie rodziny i Szkoły oraz skoordynowanie ich obustronnej inicjatywy, myśli wychowawczej i wszelkich wysiłków, z do brem młodzieży związanych, c) rozwinięcie w porozumieniu z Dyrekcją Szkoły opieki materjalnej, moralnej i wychowawczej nad młodzieżą szkolną.

Jest to jedno z pierwszych kół, powstających jako osobowości prawne na terenie średnich szkół w Łodzi.

W mieście naszem ze względu na specjalny charakter, jest ciężko wychowywać młodzież. Tem więcej jest konieczną ujednostronniona współpraca społeczeństwa ze Szkołą w celu przygotowania tej młodej Polski ku lepszym świtom jutra.

Czyż bowiem sami wychowawcy mogą roztoczyć dostateczną opiekę nad młodzieżą poza szkołą w tak dużem i rozległem mieście? Całe więc społeczeństwo musi pomagać gronom nauczycielskim w ich pracy około należytego wychowania młodego pokolenia, przez co młodzież będzie otoczona na każdym kroku troskliwą opieką co jej samej na pożytek wyjść musi.

Konsumcja cukru w Polsce

Konsumcja cukru w Polsce wyniosła w kampanji 1925/26 r., t. j. od października do września — 267,255 tonn w wartości białego kryształu, w kampanji 1926/27 — 309,060 tonn, a w pierwszych pięciu miesiącach kampanji 1927/28 — 135,045 tonn. Zużycie wewnętrzne cukru przedstawiało się w poszczególnych miesiącach ostatniej kampanji w tonnach w wartości białego kryształu następują co: październik — 27,058, listopad — 27,341, grudzień — 32,298, styczeń — 24,659, luty — 26,689.

Możliwości handlowe

Popyt na towary polskie

Firma szwajcarska pragnie przyjąć przedstawicielstwo firm polskich z branży wyrobów metalowych, maszynowych i armatur.

Firma perska chce nabywać polskie wyroby włókiennicze, wełniane, bawełniane i przędzę w większych ilościach.

Firma egipsko-polska pragnie wprowadzić na rynek egipski polskie artykuły kosmetyczne i perfumerje

Powyższe wiadomości zakomunikował nam Państwowy Instytut Eksportowy za pośrednictwem Stow. Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan.

Światowy rynek cukru

Tendencja wszechświatowych giełd jest w dalszym ciągu spokojna. Ceny nie wykazują poważniejszych odchyleń i utrzymują się do pewnego stopnia na stałym poziomie. Ostatnio notowano na giełdzie londyńskiej w szylingach za ctw.: cukier na marzec — 15.9—15.7 i pół, kwiecień — 15,9 i ¾—15.7 i pół, maj — 15.10 i pół — 15.9 i ¾, czerwiec — 16—15.10 i pół, lipiec 16.1 i pół — 16.

Według zdania fachowców, sytuacja na wszechświatowych rynkach cukru ulegnie za kilka miesięcy poprawie, gdyż konsumcja w krajach europejskich wykazuje stały wzrost, a również w Stanach Zjednoczonych nadwyżka konsumcji przekroczy prawdopodobnie niskie cyfry ubiegłej kampanji o 400 do 500,000 tonn. Należy przytem przypuszczać, że obszary plantacji buraczanych tak w Stanach Zjednoczonych, jak i w Europie nie zwiększą się, a przypuszczalna nadwyżka produkcji Jawy w ilości mniej więcej 350,000 tonn zostanie zapewne nabyta przez Daleki Wschód, który wykazuje silne zapotrzebowanie. Produkcja Jawy wyniesie w tegorocznej kampanji, rozpoczynającej się w maju, zapewne 2,700,000 tonn.

GIEŁDY

OFICJALNA GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 29 marca 1928 r. (A. W.)

GOTÓWKA.

Budapeszt 155,75
Belgja — 124,49
Nowy Jork — 8,90
Paryż — 35,105
Holandja — 359,05
Londyn — 43,5175—45,52—45,5175
Praga — 26,415
Szwajcarja — 171,765
Wiedeń — 125,45

Tendencja niejednolita naogół słaba

AKCJE.

Bank Dyskontowy — 138,50
Bank Handlowy — 127
Bank Polski — 149—149,50—148,75
Spółki — 85—86
Spiess — 162,50
El Dąbrow. — 72,50—71,50
Chodorów — 151
Cukier — 72
Firlej — 54.50
Węgiel — 90,50
Nobel — —
Cegielski — 45
Lilpop — 40—40,75
Modrzejów — 45—44,50
Ostrowieckie — 89—90
Pocisk — 11
Rudzki — 53
Starachowice — 62,—62,50
Borkowski — 19,23
Spirytus — 39
Dolarówka — 72
4,5% ziemskie — 55,75
5% Listy zast. m. Warszawy — 59,75
8% Listy zast. m. „ — 78,25—78—05
4,5% Listy zast. m. Warszawy 56,75
8% Listy zast. m. Łodzi — 70
8% Listy zast. m. Siedlce — 79,50—79,75

Tendencja mocniejsza.

19-ty DZIEŃ CIĄGNIENIA

V kl. Loterji Państwowej

10000 nr. 5548.

5000 n-ry: 18623 95115 99330.

3000 n-ry: 10866 38388 51116 98969 103060.

2000 n-ry: 7796 75001 82286 82450 122750.

1000 n-ry: 5762 9743 16462 19467 44261 63234 64214 83604 87814 92852 93883 96312 105412 106203 127889 128944 129650.

600 n-ry: 6868 10644 11767 13099 30119 31083 34771 35526 39420 41671 47313 50710 54565 67069 69943 90615 101905 108600 126635 128200.

500 n-ry: 7161 15520 22043 22355 36604 37080 41009 48089 55015 57555 79670 80233 81777 82447 85123 108042 109869 112536 113423 115374 128857.

400 n-ry: 279 761 972 1615 2255 2323 3000 4108 4317 4518 4848 6606 10611 10706 11170 12332 12661 12737 13642 15161 15435 16028 16561 17192 18884 19092 22967 24564 25346 26396 26859 26896 27708 28029 28164 28773 30400 30730 33723 36105 36987 37142 39361 40061 40592 41438 42083 42093 43032 43146 44055 46670 47321 47839 48670 48697 48798 49124 49155 49157 49331 49411 49482 50463 51746 51908 53500 55041 55419 56849 57319 57405 58367 58394 59623 60446 60454 60699 61033 61378 62090 64544 65098 67739 67852 68684 69067 69814 70327 71454 72680 73283 75523 76959 77011 77460 77598 77853 78603 79450 81434 81832 82439 82601 83093 83256 83435 83670 84086 86387 87923 89135 89849 91347 91662 91984 93512 93888 94106 94386 95491 96999 97469 98038 98156 99884 100882 101270 103167 105171 106357 107179 108096 111197 111326 112250 112382 112782 113240 113397 114470 115680 116117 116897 116978 117026 117072 117338 117626 117685 117713 117992 118140 118285 118677 118795 120628 122133 123541 123756 124118 124153 124179 124334 124452 126135 126316 126420 126703 127016 127261 129185 129651.

Z kim wojna?

Na początku wielkiej wojny komendant pewnego posterunku angielskiego, w głębi Afryki, otrzymał depeszę od swego szefa:

„Wojna wypowiedziana. Aresztować natychmiast wszystkich wrogich cudzoziemców w rewirze".

Po upływie trzydziestu sześciu godzin komondent posterunku przesłał swemu szefowi depeszę następującą:

„Aresztowałem 7 niemców, 3 belgów, 4 hiszpanów, 5 francuzów, 2 szwedów, amerykanina i argentyńczyka, ale proszę o informację, komu wojna wypowiedziana".

Koleją jeżdżą tylko pijacy...

Oryginalna skarga kmiotków nadwiślańskich

Sąd pokoju w Mokotowie był niedawno świadkiem arcyciekawego i oryginalnego w swem założeniu faktu. Oto w sądzie tym zjawili się mieszkańcy wsi Powsina pod Wilanowem, zaskarżając projekt wybudowania przystanku na terytorjum parafji.

Sędzia, zaskoczony tak oryginalną skargą, nie może się naturalnie zorjentować w sytuacji, więc pyta o powody protestu.

— Proszę wysokiego sądu, jakże tak, kole samego kościoła — odpowiada poważny rolnik, p. Mrówka. — My się nie zapieramy, że przeganialim murarzy, ale tylko dlatego, *żeby uchronić wieś od dyshonoru. Bo przecie porządny człowiek taką kolejką nie jeździ, ino same pijaki.* Upija się w Chylicach, albo w Konstancinie i ze śpiewaniem wraca do Warszawy.

Inny znowu mieszkaniec Powsina podaje taki argument.

— Bez urazy, proszę pana sędziego, nieraz może się zdarzyć, że taki pijak wyskoczy u nas z wagonu, żeby się upić gorzałki. Będzie mu się zdawało, że już przyjechał i, zamiast do restauracji, zacznie się dobijać do kościoła. Z tego może być zgorszenie, albo i nieszczęście, by my dla pijanych szacunku nie mamy.

Wysłuchawszy to, sędzia proponuje polubowne załatwienie sprawy. Targ w targ stanęło na tem, że sędzia zostal upoważniony przez mieszkańców Powsina do zwrócenia się z prośbą do dyrekcji kolejowej, aby ta przystanek przeniosła o kilkadziesiąt kroków dalej.

Sędzia jednakże nie zapomina o swym obowiązku. Wykroczenie miało miejsce, musi też mieć miejsce jakaś kara. Zwraca się tedy do delegatów Powsina z przemową, by złożyli na sieroty po poległych policjantach po 2 złote. Włościjanie chętnie na to się godzą. Przystąpiono więc do sporządzenia listy, gdy nagle jeden z delegatów zapytuje, czy czynność ta zostanie zaprotokułowana. Oczywiście usłyszano odpowiedź twierdzącą. I nowa nagle zerwała się burza protestów.

— *Stać nas na to, ino bez protokułu.*

— My na sieroty grosza nie pożałujemy. Stać nas na to, dzięki Bogu. I po pięć złotych damy, ale z dobrej woli, bez protokułu.

Pan sędzia z uśmiechem przyjmuje oświadczenie, zgadza się ażeby pieniądze wpłynęły z „dobrowoli" bez protokułu. I posypały się pięciozłotówki.

Carówna Anastazja nie żyje

Opowiadanie mordercy

Korespondent „Evening Standart" przeprowadził w Moskwie wywiad dziennikarski z niejakim Teodorem Teodorowiczem Syromołotowem na temat: „Czy car, jego żona i dzieci żyją?"

Pomijając fakt sensacyjnego wywiadu, warto przypatrzeć się bliżej osobistości zbira bolszewickiego, Syromołotowa.

Jest to były kupiec drzewny — miljoner, który po przewrocie bolszewickim stał się odrazu zagorzałym komunistą i otrzymał „godność" przewodniczącego komitetu wykonawczego partji komunistycznej na obwód uralski. Komitet ten wydał wyrok śmierci na cara Mikołaja II-go i jego rodzinę.

Oto co oświadcza czerwony bandyta:

— „Córka byłego cara, Anastazja nie żyje. Została zastrzelona z rewolweru, będącego wyrobem niemieckim, który zatrzymałem i przechowałem u siebie. Cztery osoby widziały jej trupa i cztery te osoby wiedzą, gdzie została pochowana w okolicach Jekaterynburga na Syberji.

Własną ręką podpisałem na nią wyrok śmierci i właśnie ja osobiście wyrok ów na Anastazji wykonałem. Panna Czajkowska, która obecnie znajduje się w Long Island w Stanach Zjednoczonych u pani Leeds, byłej księżniczki rosyjskiej Kseni, w żaden sposób nie może być córką cara Mikołaja.

Jej opowiadanie o tem, że blizny, które ma na ciele, pochodzą od pchnięć bagnetem, jest zełgane z tej prostej przyczyny, że przy mordowaniu cara i jego rodziny nie posługiwaliśmy się wcale bagnetem. Cała rodzina carska wybita została do nogi strzałami z rewolweru".

Ohydna ta opowieść, rzuca jaskrawe światło zarówno na duszę siepacza Syromołotowa, jak i jego godnych towarzyszy z partji komunistycznej.

Tajemnice Japonji

Wrażenia sławnego podróżnika z kraju Wschodzącego Słońca

Od pierwszej zbrojnej wizyty amerykańskiego admirała Perry w 1853 r. na wybrzeżu Japonji, otwarły się wrota kraju Wschodzącego Słońca, niedostępne aż do owego czasu dla cudzoziemców. Od tej przełomowej chwili, Europa i Ameryka zwróciła baczniejszą uwagę na Japonję, śledząc jej szybki postęp w cywilizacji i kulturze. Mimo jednak usiłowań Europejczyków, dążących do dokładnego poznania Japonji i jej mieszkańców, dotychczas udało się to tylko częściowo nielicznym uczonym, którzy długie lata przebyli na Wschodzie. Dla szerokiego ogółu zaś Japonja pozostaje nadal krajem wiśni, gejsz i wulkanów, spowita w mroku tajemniczości.

Jak fantastyczne przypuszczenia krążyły koło tego kraju w wiekach średnich, dowodzi tego zdanie słynnego podówczas podróżnika Marco Polo, który w ten sposób opisał swe wrażenia:

„Dzipangu", (Japonja) wielka wyspa, rozpościera się w odległości około 2,400 kilometrów na wschód od kontynentu. Naród jest biały, posiada cywilizację i życie w dobrych warunkach, trwając jednak w bałwochwalstwie. Jest on niezależnym. Ilość złota w tym kraju jest olbrzymia i nieokreślona, ponieważ znajdują je w nadmiernej obfitości, a król ich nie pozwala na wywóz poza granice państwa. Z powodu dużej odległości wysp od kontynentu, odwiedzają je nieliczni tylko cudzoziemcy i z tej również przyczyny tuziemcy nagromadzili ogromne skarby. Najwięcej zaś godnym podziwu jest pałac królewski. Pałac ten pokryty jest dachem ze szczerego złota, jak nasze kościoły kryte są blachą ołowianą. Wartość zaś owego dachu byłoby trudno ocenić nawet w przybliżeniu. Również dziedziniec pałacu wyłożony jest złotym brukiem, a posadzka w pokojach wyłącznie złotemi płytami, grubości dwóch palców. To samo tyczy się i okien. Wogóle bogactwa tego pałacu przechodzą wszelkie granice prawdopodobieństwa. Posiadają oprócz tego w obfitości perły o różowej barwie, duże, okrągłe i nie ustępują w cenie białym".

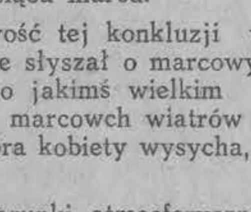
Kto był pierwszym budowniczym

pałacu wawelskiego

Na ostatniem posiedzeniu Komisji historji sztuki Polskiej Akademji Umiejętności dr. Stefan Komorowski przedstawił stan badań nad pierwszym budowniczym pałacu renesansowego na Wawelu.

Miało ich być dwóch: Franciscus Italusi i Francesco della Lora albo Lori; drugi miał przybyć do Krakowa w roku 1509 i on dopiero miał rozpocząć budowę krużganków. Referent przedłożył częściowo nowy materjał z archiwum państwowego florenckiego, a zestawiwszy go z odnośnemi źródłami polskiemi dowodził, że architekt Francesco della Lora (odmiany „Lori" nie spotyka się w dokumentach) wybierał się z Florencji do Polski dopiero w roku 1515 i jest wątpliwe, czy wogóle do Krakowa przybył. Skrzydło zachodnie i północne pałacu byłyby więc zgodnie z zapiską Decjusza, w całości dziełem jednego budowniczego; jednak zachodnie skrzydło przebudowano skromnie już w latach 1502—1507, a przebudową północnego i budowę krużganków rozpoczęto zaraz po wstąpieniu na tron Zygmunta Starego.

Kącik dla pań



Czerwiec — miesiąc urody

W Chicago odbyło się doroczne zebranie związku ekspertów piękności kobiecej, właścicieli „salonów piękności". Wszyscy obecni na zebraniu doszli do jednomyślnej konkluzji, że każda kobieta w całym roku najpiękniejsza jest w miesiącu czerwcu, a najbrzydsza w miesiącu marcu.

Na prawdziwość tej konkluzji wskazują fakty, że nikt nie słyszał o marcowych pięknościach, albo o jakimś wielkim romansie marcowym. Od marcowch wiatrów i marcowego słońca, skóra kobiety wysycha, oczy jej tracą blask.

Natomiast warunki atmosferyczne czerwca są zawsze najdelikatniejsze dla płci pięknej! To też w miesiącu tym rozkwitają one całym swym blaskiem hojną dłonią rozsiewając skarby swej piękności. W czerwcu każda płomienna miłość dochodzi do zenitu. W następnych miesiącach, zdaniem chicagowskich ekspertów piękności, kobieta żyje tylko echem stworzonych w czerwcu symfonij szczęścia.

OGŁOSZENIE.

Opierając się na Rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 10 lutego 1926 r. „o regulowaniu cen przetworów zbóż chlebowych, mięsa i jego przetworów, oraz odzieży i obuwia przez wyznaczanie cen" (Dz. U. R. P. Nr. 18 poz. 101), na Rozporządzeniu Prezydenta Rzplitej z dnia 31 sierpnia 1926 roka o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku (Dz. U. R. P. Nr. 91 poz. 527 art. 8) oraz na Uchwale Magistratu m. Łodzi z dnia 16 kwietnia 1926 r. niniejszem podaję do wiadomości mieszkańcom m. Łodzi co następuje:

Uchwałą Magistratu m. Łodzi Nr. 271 z dnia 29-go marca 1928 roku zostały wyznaczone ceny maksymalne (najwyższe):

Na mięso wieprzowe i wyroby masarskie za 1 kg. w detalu:

1. Wieprzowina	Zł. 2.40	18. Baleron gotowany	Zł. 5.60
2. Wieprzowina bez dokładki	„ 3.—	19. Baleron surowy	„ 4.40
3. Schab i baleron	„ 3.—	20. Boczek surowy wędzony	„ 3.80
4. Słonina	„ 3.20	21. „ gotowany	„ 4.20
5. Sadło	„ 3.20	22. Szmalec	„ 3 80
6. Salceson	„ 3.20	23. Siekane	do umowy
7. Kiełbasa krajana	„ 3.20	24. Słonina paprykowana	„ 4.40
8. „ serdelowa	„ 3.20	25. Polędwica sur. wędzona	„ 6.—
9. Pasztetowa	„ 4.—	26. Kiełbasa surowa	do umowy
10. Serdelki	„ 4.20	27. Rolada	„ 4.—
11. Podgarlana	„ 2.20	28. Kiełbasa sucha	„ 5.—
12. Czarna	„ 2.20	29. Salami	„ 7.50
13. Kaszanka	„ 1.20	30. Parówki	„ 5.—
14. Krakowska	„ 4.—	31. Kiełbasa sucha polska	„ 5.80
15. Szynka gotowana	„ 5.60	32. „ „ moskiewska	„ 5.80
16. „ surowa wędzona	„ 3.20	33. „ „ myśliwska	„ 7.—
17. „ „ bez kości	„ 3.70	34. Salami miękkie	„ 5.—

Na mięso wołowe, baranie i cielęce za 1 kg.

w hurcie:		w detalu:	
1. Wołowina normalna I gat.	Zł. 2.40	1. Wołowina normalna I gat.	Zł 2.70
2. „ „ II „	„ 2.—	2. „ „ II „	„ 2.30
3. „ koszerna I „	„ 3.12	3. „ koszerna I „	„ 3.70
4. „ „ II „	„ 2.50	4. „ „ II „	„ 3.—
5. Baranina normalna	„ 2.60	5. Baranina normalna	„ 3.—
6. „ koszerna	„ 3.10	6. „ koszerna	„ 3.70
7. Cielęcina normalna	„ 2.40	7. Cielęcina normalna	„ 2.76
8. „ koszerna	„ 2.40	8. „ koszerna	„ 2.90
		9. Wołow. norm. I gat. bez kości	„ 3.20
		10. „ „ II „ „ „	„ 2.55
		11. Polędwica wołowa	„ 3.80

Na wyroby masarskie koszerne za 1 kg. w detalu:

1. Kiełbasa salami I gat.	Zł. 9.20	6. Kiełbasa „gęsia" II gat.	Zł. 6.44
2. „ „ II „	„ 7.36	7. Wędlina „rozmaitości"	„ 10.12
3. „ wrocławska I gat.	„ 5.52	8. Kiełbaski wiedeńskie I gat.	„ 7.36
4. „ „ II „	„ 4.45	9. Wątrobiana	„ 6.—
5. „ gęsia I gat.	„ 7.36	10. Sucha eksportowa	„ 10.12

W myśl zacytowanego Rozporządzenia Rady Ministrów § 7 wyżej wyznaczone ceny maksymalne obowiązują na terenie m. Łodzi od dnia następnego po ogłoszeniu.

Zaznaczam, że zgodnie z § 10 i 11 wymienionego Rozporządzenia Rady Ministrów, winni żądania lub pobierania cen wyższych od wyznaczonych lub nieujawnienia tych cen w cennikach właściwych przedsiębiorstw handlowych, będą ukarani przez władzę administracyjną I instancji według art. 4 Rozp. Prez. Rzplitej z d. 31 sierpnia 1926 r. (Dz. U. R. P. Nr. 91 z 1926 r. poz. 527) o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku — **aresztem do 6-ciu tygodni lub grzywną do 10,000.— zł.,** o ile dany czyn nie ulega surowszemu ukaraniu w myśl innych Ustaw karnych.

Łódź, dnia 30 marca 1928 r.

Wice-Prezydent m. Łodzi

(—) St. Rapalski.

247

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi Leon Wąsowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Wólczańskiej 10, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 10 kwietnia 1928 r. od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Kilińskiego № 46, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Emanuela Dymensztajna i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 500.

Łódź, dn. 29 marca 1928 r.

KOMORNIK
250 L. Wąsowski.

Rep. E. № 278 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi Wacław Walter, zamieszkały w w Brzezinach, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dn. 3 kwietnia 1928 r. o godz. 10-ej z rana w Nowym Kebenywowie, gm. Długie, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości należących do Szymona i Zofji małż. Borwańskich, a mianowicie: meble ocenionych na złotych 1000.

Brzeziny, d. 26-go marca 1928 r.

KOMORNIK
250 W. Walter.

Rep. E. № 268 i 269 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi Wacław Walter, zamieszkały w Brzezinach, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dn. 4 kwietnia 1928 r. o godz. 10-ej z rana w Strykowie, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości należących do Mieczysława i Stanisławy małż. Dukowskich a mianowicie: inwentarz żywy i meble, ocenionych na zł. 1050.

Brzeziny, d. 26-go marca 1928 r.

KOMORNIK
250 W. Walter.

Rep. E. № 250 1928 r.

Ogłoszenie

Komornik przy Sądzie Okr. w Łodzi Wacław Walter zamieszkały w Brzezinach, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dnia 11 kwietnia 1928 r. o g. 10 rano w N. Katarzynowie gm. Długie odbędzie się sprzedaż przez publ. lic. ruchomości należących do Berty Szachtsznajder, a mianowicie: inwentarz żywy ocenionych na zł. 450.—.

Brzeziny, dnia 26 marca 1928 r.

KOMORNIK
250 W. Walter.

Rep. E Nr. 322 1928 r.

Ogłoszenie

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi Wacław Walter, zamieszkały w Brzezinach, na zasadzie art. U. P. C., ogłasza, że dnia 25 kwietnia 1928 r., o godz. 10 z rana w Plichtowie, gm. Lipiny, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości należących do Bolesława Soleckiego, a mianowicie: inwentarz żywy, ocenionych na zł. 2400.

Brzeziny, dnia 26 marca 1928 r.

KOMORNIK
250 W. Walter.

Rep. E. № 307 1928 r.

Ogłoszenie

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi Wacław Walter, zamieszkały w Brzezinach, na zasadzie art 1030 U. P. C. ogłasza, że dnia 16 kwietnia 1928 r. o godz. 10 z rana, we wsi Hudenice, gm. Dmosin, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości należących do Andrzeja Paradowskiego, a mianowicie: inwentarz żywy, ocenionych na złotych 1400.

Brzeziny, dnia 6 marca 1928 r.

KOMORNIK
250 W. Walter,

Ogłoszenia drobne

Zgubiono dokumenty

Władysław Koźmiński zagubił książeczkę wojskową wydaną przez P.K.U. Łódź-Miasto,

CENY PRENUMERATY:

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym miesięcznie	zł. 2.60
Zamiejscowa	„ 3.—
Zagranica	„ 5.70
Odnoszenie do domu	„ 0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65.210

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

Przed tekstem	40 groszy za wiersz milimetr.	1 łam.	(strona 4 łamy)
W tekście	40 „ „ „	1 „	„ 4 „
Nadesłane	30 „ „ „	1 „	„ 4 „
Za tekstem	30 „ „ „	1 „	„ 4 „
Nekrologi	30 „ „ „	1 „	„ 4 „
Komunikaty	30 „ „ „	1 „	„ 4 „
Zwyczajne	8 „ „ „	1 „	„ 10 łamów

Drobne 5 gr., poszukiwanie pracy 3 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłosz. 50 gr. Ogłoszenia nadesłane po godz. 7 wiecz. o 30% drożej. Ogłoszenia w czerwonym kolorze 30 proc. drożej.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filje w Łodzi, a centrale gdzieindziej, o 50% drożej od cen miejscowych. Firmy zagraniczne o 100% drożej.

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarjum, uważane są za bezpłatne.

Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Redaktor naczelny: **Stanisław Targowski.** Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi. Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85. Redaktor odpowiedzialny: **Michał Walter.**